Dziś pełna tabela loterji (na stronie 4-ej).

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok VI. Kraków, środa 26 lutego 1936 r Nr. 57

Z całego świata

STRASZNE SKUTKI WYBUCHU

NOWY JORK, (PAT). Z Jacksonville noszą: na statku-cysternie „Albert Hill", o wyporności 7115 ton w kilu nastąpiła eksplozja, co spowodowało pożar. Po kilku godzinach ogień zdołano ugasić, lecz 4 marynarzy zginęło. Wypadek wydarzył się w odległości 200 km. od brzegów południowej Karoliny.

RADJOTELEFON PRZEZ SYBERJĘ

IRKUCK, (PAT). Została otworzona nowa linja lotnicza Irkuck — Kałakan. Linja ta łączy najbardziej odległe rejony Syberji wschodniej z centrum. jednocześnie otwarta została komunikacja radjotelefoniczna pomiędzy Irkuckiem a Moskwą. Wkrótce ma być otwarta komunikacja radjotelegraficzna pomiędzy Moskwą a Chabarowskiem, co umożliwi komunikowanie radjotelefoniczne z Chabarowskiem.

ROZEWJE, (PAT). Nawałnica śniegowa na otwartym Bałtyku, o której donosiliśmy, przeszła. Natomiast mróz znacznie spotęgował się, powodując całkowite zamarznięcie kanału wejściowego do portów Helu. W różnych częściach morza polskiego pojawiły się potężnych rozmiarów kry lodowe, które płyną ze wschodniej cześci Bałtyku, oderwane zapewne od brzegów mierzei fryskiej.

KOLONJA, (PAT). Na terenie archidjecezji kolońskiej odczytano z ambon list pasterski arcybiskupa Schulte. Kardynał po ogólnikowem stwierdzeniu ciężkiego położenia katolików nadreńskich, wezwał wiernych do energicznej walki o szkołę wyznaniową.

ŚMIERĆ 2 PIŁKARZY

Na szosie pod Libourne (Francja) samochód wiozący drużynę piłki nożnej wpadł na drzewo. Dwaj piłkarze ponieśli śmierć, dwaj inni są ciężko ranni, wszyscy pozostali odnieśli lekkie obrażenia.

Między wojną a pokojem na Wschodzie

Ambasador Ota u komisarza Stomiakowa

MOSKWA, (PAT). Agencja Tass donosi: ambasador japoński Ota odwiedził wicekomisarza spraw zagranicznych Stomoniakowa, któremu oświadczył, iż **rząd japoński nie uważa za możliwe przyjęcie propozycyj rządu sowieckiego do puszczenia przedstawicieli neutralnych do mieszanej komisji, która ma zająć się zbadaniem incydentów granicznych z dn. 30 stycznia r. b.** Ambasador Ota prosił Stomoniakowa, ażeby rząd sowiecki nie nalegał na przyjęcie tej propozycji.

Stomoniakow oświadczył, iż rząd sowiecki uważa, że w interesie wyświetlenia prawdy jest pożądany w komisji udział osób bezstronnych i niezainteresowanych. Jeżeli jednak rząd japoński nie uważa za możliwe przychylić się do tej propozycji, to rząd sowiecki, **mimo że żałuje tego szczerze, gotów jest w interesie pokoju przychylić się do życzeń rządu japońskiego, i zgodzić się** na rozpatrzenie incydentów granicznych przez komisję, **złożoną wyłącznie z przedstawicieli ZSRR, Japonji i Mandżukuo.** W komisji tej z jednej strony ZSRR a z drugiej Japonja i Mandżukuo winny być reprezentowane przez jednakową liczbę osób.

W związku z powyższem Stomoniakow oświadczył, że **zajścia na granicy mongolsko-mandżurskiej stają się coraz częstsze i stanowią jeszcze jedno ognisko zapalne, niebezpieczne dla pokoju na Dalekim Wschodzie.** Zajścia te napełniają poważnym niepokojem rząd sowiecki.

Nawiązując do propozycji, uczynionej swego czasu przez rząd republiki mongolskiej, podczas rokowań na stacji Mandżurja, Stomoniakow oświadczył, że rząd sowiecki, który od r. 1921 utrzymuje stałe przyjacielskie stosunki z ludową republiką mongolską, uważałby za pożądane utworzenie mieszanej komisji granicznej dla zapobieżenia i uregulowania wszystkich zajść granicznych pomiędzy republiką mongolską a Mandżukuo. Ambasador Ota obiecał te propozycje rządu sowieckiego zakomunikować rządowi w Tokio.

MOSKWA, (PAT). Z Ułan-Bator donoszą, że **według otrzymanych tam wiadomości, do rejonu jeziora Buirnor zostały wysłane nowe oddziały wojsk japońskich i że Japończycy przygotowują się do nowego ataku na terytorjum republiki mongolskiej.**

Prawica japońska zwycięża w wyborach

Premjer Okada ma zapewnioną większość w izbie

TOKIO, (PAT). Agencja Domei: Ostateczne wyniki wyborów do parlamentu przedstawiają się następująco: **partja rządowa Minseito—205 mandatów — zyskała 80 mandatów. partja opozycyjna Seiu Kai — 174 mandaty, straciła 78 mandatów, partja Szowakai — 20 mandatów, partja socjalistyczna — 18 mandatów, partja Kokumindomei — 15 mandatów, niezależni — 25 mandatów i różne 9 mandatów.**

Partja rządowa Minseito ma zapewnione poparcie ze strony secesji Szowakai, Seinkai i Kokumindomei, wobec czego gabinet Okada pozostanie u władzy, co pozwoli na pewien czas ustabilizować sytuację polityczną. Prasa zaniepokojona jest stanowiskiem partji Minseito względem obecnego rządu, mimo, że przywódcy jej postanowili nie domagać się nowych tek.

Skład nowego parlamentu, według zawodów, przedstawia się następująco: 96 prawników, 70 handlowców, 61 bez określonego zawodu, 38 literatów, 28 urzędników, 23 kupców, 18 dziennikarzy i nauczycieli, 7 lekarzy, 2 buchalterów, 1 górnik, 1 duchowny, 1 robotnik fabryczny i 26 przedstawicieli różnych zawodów.

Na ziemiach czerwonej Hiszpanji

zaczęła się emigracja polityczna i powrót wygnańców

MADRYT, (PAT). W Manzanares w Kastylji władze miejskie wydały rozporządzenie, **zabraniające pogrzebów katolickich.**

BIARRITZ, (PAT). Od czasu wyborów w Hiszpanji przybyło tu około 100 rodzin hiszpańskich, wśród których znajdują się hr. de Maura, b. minister Aumos, pani Chapaprieta, oraz Juan March, b. deputowany z wysp balearskich, bankier i finansista międzynarodowy.

MADRYT, (PAT) Wczoraj zwalniano w całej Hiszpanji więźniów politycznych. W Saragossie zwolniono 230 osób, w tej liczbie kilku skazanych na śmierć. W Maladze zwolniono 100 osób, w Sewilli — 17, z więzienia San Miguel w Los Reyes przewieziono 300 więźniów do Walencji, gdzie również będą wypuszczeni na wolną stopę. Uwolnieni z więzień są wszędzie witani owacyjnie przez ludność. Żadnych zajść przy tem nie było.

MADRYT, (PAT). Premjer Azana konferował wczoraj z nuncjuszem mons. Tedeschini, który po rozmowie z premjerem wyrażał się o nim z wielkiem uznaniem.

MADRYT, (PAT). Naskutek interwencji przywódcy socjalistów Largo Caballero, komuniści odwołali wyznaczone na wczoraj w Madrycie i na prowincji demonstracje.

MADRYT, (PAT). Minister finansów oświadczył przedstawicielom prasy, że Hiszpanja wznowiła spłatę należności wobec Anglji.

MADRYT, (PAT). Prace rolne wskutek powodzi zostały przerwane. W Valdepanas powódź wyrządziła znaczne szkody. Komunikacja pomiędzy Madrytem a Kordową jest przerwana.

W Sevilli szpital św. Łazarza został przez powódź odcięty od świata.

TRIUMFALNY POWROT „NIEBOSZCZYKA"

MADRYT, (PAT). Przybył dziś do Madrytu przywódca socjalistów Gonzales Pena, skazany na śmierć za udział w rozruchach 1934 r. Tłumy powitały Penę na dworcu. Na ramionach zaniesiono go do gmachu ratusza.

Sensacyjna mowa sen. Boraha

przeciwko udziałom Ameryki w sankcjach

WASZYNGTON ,(PAT). Senator Borah (republikanin-niezależny) wygłosił wczoraj z okazji rocznicy urodzin Waszyngtona pierwsze przemówienie od czasu, gdy zapowiedział swoją kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych. **Sen Borah wystąpił ostro przeciw stanowisku W. Brytanji w zatargu włosko - abisyńskim.**

W sprawie Mandżurji — mówił sen. Borah — która nie obchodziła bezpośrednio Anglji, Londyn nie czynił żadnych wysiłków, celem zastosowania paktu Ligi Narodów, lub celem skłonienia Stanów Zjedn. do wycofania się z neutralności. Dziś, gdy sprawa abisyńska zagraża żywotnym interesom W. Brytanji, **Anglja prowadzi propagandę w Stanach Zjedn., przysyła prelegentów, dostojników kościoła, korespondentów specjalnych, którzy usiłują przekonać naród amerykański, iż Anglja kieruje się wyłącznie zamiłowaniem pokoju i humanitaryzmem.**

Sen. Borah zakończył wezwaniem do ścisłego przestrzegania neutralności i unikania Genewy.

Anglja wznawia sprawę sankcyj

PARYŻ, (PAT). Prasa francuska zgodnie przyznaje, że przyśpieszenie terminu obrad komitetu 18-u, który zamiast 9 marca, zbiera się w Genewie 2 marca, należy przypisać wyłącznie inicjatywie rządu brytyjskiego.

Rząd brytyjski, pisze „Echo de Paris", stara się dostosować do atmosfery mas wyborczych. Dwa wypadki — zdaniem dziennika — przyśpieszyły ewolucję poglądów kierowniczych kół W. Brytanji w kierunku rozszerzenia sankcyj:

1) nieoczekiwane w Londynie zwycięstwo militarne Włochów i 2) opublikowanie przez prasę włoską tajnych dokumentów Foreign Office. W konkluzji dziennik przypuszcza, że jakkolwiek nie można stwierdzić na pewno, iż minister Eden wystąpi w Genewie z propozycją rozszerzenia sankcyj przeciw Włochom, to jednak można się spodziewać, iż Downing Street przedsięweźmie na pewno coś w tym kierunku.

Niemcy — Hiszpanja 2:1 (1:1)

MADRYT. Międzypaństwowy mecz piłkarski między Niemcami i Hiszpanją, rozegrany w Madrycie, zakończył się niespodziewanem zwycięstwem drużyny Niemiec w stosunku 2:1 (1:1). Obie bramki dla Niemców zdobył Fath, zaś dla Hiszpanów Reguero. W bramce Hiszpanów grał Zamorra. Widzów zebrało się 70 tysięcy.

Bukareszt — Warszawa 2:0

BUKARESZT. W Bukareszcie rozegrany został międzymiastowy mecz hokejowy między reprezentacjami Bukaresztu i Warszawy. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny rumuńskiej w stosunku 2:0 (0:0, 0:0, 2:0).

ZDERZENIE POCIĄGÓW

Wpobliżu Cincinnati (St. Zjedn.) zderzyły się dwa pociągi pasażerskie. **Jedna osoba została zabita a około 50 odniosło rany.**

Tragiczny wypadek w Tatrach

ZAKOPANE, (PAT). W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na przechodzących doliną Roztoki wpobliżu wodospadu Siklawy trzech turystów zsunęła się ze zbocza górskiego lawina, która zasypała inż. Lowacha, obywatela niemieckiego z Gliwic. Zasypanemu pośpieszyli natychmiast z pomocą towarzysze, którzy usunęli zwały śniegu i wydobyli ofiarę wypadku w stanie nieprzytomnym. Niestety, mimo szybkiej akcji ratunkowej i zastosowania środków pierwszej pomocy, nie zdołano ś. p. inż. Lowacha przywrócić do życia.

BIAŁA ŚMIERĆ STUDENTÓW

MOSKWA, (PAT). W czasie przechodzenia 10 lutego przełęczy Kluchorskiej na Kaukazie przez 26-u studentów, 6 z nich zginęło podczas zamieci śnieżnej. Obecnie odnaleziono dwa trupy zaginionych.

Zorganizowany gwałt przeciw państwu

pochodzący z lewicy, czy prawicy będzie tępiony przez Rząd

Minister Raczkiewicz o wewnętrznych wrogach Polski

Wozoraj na plenarnem posiedzeniu Sejmu omawiano budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Sejm okazał wielkie zainteresowanie do pierwszego budżetu, natomiast drugim zajęło się zaledwie kilku mówców. Trudno byłoby wytłumaczyć dlaczego właśnie tak się stało. Widocznie posłowie stoją na stanowisku, że zagadnienia polityki zagranicznej zostały wyczerpująco oświetlone na posiedzeniu sejmowej komisji dla spraw zagranicznych, a w międzyczasie nic godnego uwagi posłów nie zaszło.

Pos. Stroński wygłosił na wstępie posiedzenia jedynie krótkie przemówienie, odsyłając posłów do swojego drukowanego referatu. Mówca podnosi tylko, że stan bezpieczeństwa pogorszył się, wynika to między innemi również z przeciążenia policji. Podnosi jednakże z naciskiem, że policja częstokroć z poświęceniem własnego życia, spełnia swoje zadania.

MIN. RACZKIEWICZ O KOMUNIZMIE I STR. NARODOWEM

Następnie zabrał głos minister Spraw Wewnętrznych Władysław Raczkiewicz. Mówca zajął się dwoma zagadnieniami, które wybijają się na czoło spraw: komunizmem i Str. Narodowem. Minister podnosi, że **„jesteśmy pokoleniem, któremu w udziale przypadło nietylko stworzyć Państwo, ale które musi byt tego państwa utrwalić. Wskazówki polityczne na przyszłość mamy jasne: jest obowiązkiem każdego ochronić ustrój Państwa przed każdym atakiem. Taki jest też najpierwszy obowiązek ministra Spraw Wewnętrznych, który z ramienia Rządu czuwa nad ładem i bezpieczeństwem państwa“.**

NIKŁE WPŁYWY KOMUNISTÓW WŚRÓD PROLETARJATU POLSKIEGO

Minister wywodzi, że zagadnienie komunizmu jest znane u nas od zarania niepodległości. Ugrupowanie to jest nielegalne i otrzymuje wtedy czne dla swojej działalności od 3 Międzynarodówki. Pragnie ono narzucić naszemu narodowi dyktaturę proletarjatu i rewolucję społeczną.

Wpływy komunistyczne w ośrodkach robotniczych są zupełnie nikłe. Minister oświadcza, że powoływanie się Leńskiego na ostatnim międzynarodowym kongresie komunistycznym, jakoby jedna piąta część zorganizowanych robotników była pod wpływem komunistycznym, należy do zwyczajnych przechwałek.

W środowiskach robotniczych żyje tradycja walk o niepodległość i to jest najlepszą tamą przeciw wpływom komunistycznym. Ostoją komunizmu są ośrodki proletarjatu nie polskiego, liaja wpływów komunistycznych jest uzależniona od sytuacji gospodarczej w kraju.

Zagadnienie komunizmu będzie w miarę polepszania się sytuacji gospodarczej i spadku bezrobocia, traciło na znaczeniu.

Następnie min. Raczkiewicz kreśli dzieje zmiany taktyki Kominternu, który od bezlitosnej walki, wypowiedzianej socjalnej demokracji, przeszedł do współpracy z nią.

JEDNOLITY FRONT — NOWA TAKTYKA KOMINTERNU

Taktyka jednolitego frontu na terenie Polski obejmować miałaby ugrupowania komunistyczne i ludowe. **To podporządkowanie się wszystkich partyj komunistycznych linji, wyznaczonej przez Komintern, świadczy dobitnie o uzależnieniu poszczególnych organizacyj od centrali moskiewskiej.**

Wspólny front o szerokim zasięgu, partja komunistyczna forsuje obecnie uporczywie tak wśród starszego, jak i młodszego pokolenia. **Pozostawiając niezależność organizacji partyjnej, likwiduje przybudówki legalne, a przedewszystkiem t. zw. lewicę związkową na terenie ruchu zawodowego — polecając swym członkom masowo zasilać wszystkie organizacje zawodowe i społeczne, pozostające pod różnemi wpływami politycznemi.**

Wyniki nowej działalności komunistycznej partji nie są dla niej, jak dotychczas, zbyt zachęcające — nie ulega jednak wątpliwości, że będą z całym wysiłkiem prowadzone dalej.

WZMOŻENIE CZUJNOŚCI

„Muszę zaapelować do Panów i poprzez Panów do całego społeczeństwa, rozumiejącego niebezpieczeństwo dla rozwoju naszej kultury narodowej, rozkładowych wpływów myśli komunistycznej — mówi dalej min. Raczkiewicz — o specjalną czujność. Organizacje społeczne narażone są na przenikanie do nich czynnych członków partji komunistycznej, kierowanych tam poto, by życie tych organizacyj zakłócić i wypaczyć. Niebezpieczeństwo takie niewątpliwie istnieje. Nie zamierzam i nie potrzebuję przekonywać, jak dalece cele i założenia ideowe partji komunistycznej stoją w sprzeczności z naszą Konstytucją i z interesem Narodu i Państwa.

Dla tych powodów partja komunistyczna i nadal pozostanie w Polsce organizacją nielegalną, zwalczaną przez Rząd z całą potrzebną energją.

Nie mogę nie poruszyć jeszcze jednego tematu, z przeciwnego jakgdyby bieguna. Mam na myśli szkodliwą działalność, ostatnio rozwijaną przez Stronnictwo Narodowe“.

STR. NARODOWE NA RÓWNI POCHYŁEJ

Minister dalej oświadcza, że **Str. Narodowe znajduje się na krawędzi całkowitego zejścia z płaszczyzny organizacji ideowej na manowce grupy dywersyjnej.** Tutaj minister polemizuje z poglądami swoistego nacjonalizmu Str. Narodowego, cytując różne instrukcje partyjne.

Mówca stwierdza, że **nacjonaliści z pod znaku Str. Narodowego nie mają żadnej zasługi, ani w tworzeniu armji polskiej, ani w wyszkoleniu kadr przyszłych obrońców ojczyzny.**

Stosunek stronnictwa tego do Twórcy Armji Polskiej jest wszystkim znany.

W tych warunkach nie należy się dziwić, że na terenie organizacyj b. wojskowych partja ta przegrała.

Dalej minister Raczkiewicz wskazuje, że również na innych ważnych odcinkach Str. Narodowe nic nie potrafi zdziałać, a nawet nie pracuje. Mówca cytuje tutaj ruch spółdzielczy, organizacje opieki nad kresami, Światowy Związek Polaków, organizacje młodzieży wiejskiej i robotniczej, ruch kulturalny i t. p. Wszędzie, gdzie należy i można twórczo pracować, tam brak Stronnictwa Narodowego.

PODŻEGAJĄ DO ROZRUCHÓW

„Natomiast stwierdzić musimy, — mówi min. Raczkiewicz — że ilość zakłóceń porządku publicznego dokonywanych przez członków Stronnictwa Narodowego, ilość wypadków masowego rozruchu, którego fizycznymi bądź moralnymi sprawcami są członkowie tego stronnictwa, lub jego nielegalnych przybudówek — wzrasta z dnia na dzień i doprowadza coraz częściej do ofiar.

Bowiem nad czem pracuje stronnictwo?

Żadnej pozytywnej poważnej, społecznej pracy Stronnictwo Narodowe nie prowadzi. Stronnictwo to natomiast anarchizuje w sposób świadomy życie, poprzez kolidującą z kodeksem karnym akcję podburzania ludności polskiej przeciw mniejszościom narodowym, a w szczególności przeciw mniejszości żydowskiej, co w rezultacie przyniosło już liczne ofiary ze strony obałamuconej ludności i broniących ładu i porządku organów służby bezpieczeństwa. Coraz częstszemi stają się wypadki zorganizowanego gwałtu, dokonywanego przez członków Str. Narodowego.

Wypadkom tym kierownictwo stronnictwa nietylko się nie przeciwstawia, ale sprawami opiekuje się i ochrania ich.

PRZEZ ZATARGI WALKA Z RZĄDEM

Stronnictwo Narodowe usiłuje wytwarzać najwięcej zatargów między przedstawicielami władzy, a ludnością. Rzeczywistym celem jego jest walka z każdym rządem, który nie jest rządem tego stronnictwa.

Świadczą o tem metody, stosowane przez organizacje będące pod wpływem, lub mające związek z tem ugrupowaniem. Mam na myśli istną powódź ulotek i druków konspiracyjnych, które w sposób najbardziej oszczerczy, pełen zniewag i insynuacyj, usiłują, wyzyskując łatwowierność ludzką, urabiać opinje ludności o osobach, w których ręku spoczywa ster Rzplitej.

ZAPOWIEDŹ ZDECYDOWANEJ WALKI

Rząd z całą stanowczością przeciwstawi się tej karygodnej akcji.

—Wysoka Izbo!—kończy swe przemówienie minister — Zdrowy nacjonalizm, oparty na poczuciu dumy narodowej, wiary w posłannictwo narodu, na rzetelnej pracy społecznej, jest źródłem twórczem i siły narodowe pomnaża. Nacjonalizm Stronnictwa Narodowego jest niezdrowy. Pamiętać bowiem musimy: **Naród polski stworzył, ma i mieć będzie Państwo Polskie. Kto w imię rzekomych interesów narodu szkodzi Państwu, spotkać się musi z bezwzględnością prawa państwowego i władzy. Polski instynkt samozachowawczy, oparty niestety na dziejowem doświadczeniu, nakazuje nam w tym punkcie całą bezwzględność. Bowiem: „Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa.**

Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swojem imieniem“.



Model paryski wiosennego kapelusza o kształcie, przypominającym czapki marynarskie.

pierwsza papka dziecka



FOSFATYNA FALIERA

Wysoka gra niemiecka o kolonje

LONDYN, (PAT). „Daily Herald“ występuje z twierdzeniem, że groźby niemieckie co do strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenji na wypadek ratyfikacji paktu francusko - sowieckiego mają na celu jedynie względy taktyczne, a mianowicie jako płaszczyzna przetargu w sprawie kolonji. Dziennik twierdzi, że kanclerz Hitler w rzeczywistości gotów będzie zrezygnować ze zmiany obecnego stanu rzeczy w Nadrenji, o ile Francja i Belgja zdołają nakłonić W. Brytanję do bardziej ustępliwego stanowiska w sprawie niemieckiego żądania zwrotu kolonji.

Walki polityczne w Hiszpanji

SEWILLA, (PAT). W miasteczku Puebla del Rio pewien faszysta dał kilka strzałów rewolwerowych do grupy swych przeciwników politycznych. Dwie osoby zostały zabite. Zabójcę aresztowano.

W miasteczku San Juan doszło do bójki w czasie dyskusji politycznej. Jeden z uczestników bójki zabity został uderzeniem sztyletu.

Przez śnieżyce zamarło życie w Danji

KOPENHAGA (PAT) — Trudności komunikacyjne, wywołane w Danji przez burze śniegowe, trwają. Na 28 państwowych i prywatnych linjach kolejowych ruch jest w zupełności wstrzymany, na pozostałych odbywa się tylko doryw czo. Komunikacja na szosach jest prawie zupełnie uniemożliwiona przez zwały śniegu, w których ugrzęzły setki wozów.

Trupy „ochotników śmierci"

RZYM, (PAT). Agencja Stefani donosi z Makalle, że po bitwie pod Amba Audam znaleziono u poległych żołnierzy abisyńskich karty tożsamości z odciskami palców, wskazujące nato, że żołnierze ci należeli do pułku „ochotników śmierci“. Warunkiem przyjęcia do tego pułku jest złożenie przysięgi zabicia jak największej liczby Włochów.

Zabójstwo szefa policji

SAINT JEAN, (Portorico). (PAT). Szef tutejszej policji b. pułkownik armji amerykańskiej Francis Riggs zabity został wystrzałami z rewolweru przez dwóch nacjonalistów w chwili, gdy samochodem powracał do domu. Morderców aresztowano. Śledztwo ustaliło, że chodzi tu o akt zemsty politycznej.

Zgon znanego aktora polskiego

Wczoraj w nocy po dłuższej chorobie serca zmarł w Warszawie powszechnie lubiany i utalentowany aktor warszawski, ostatnio członek zespołu TKKT ś. p. Kazimierz Justjan.

Wielki strajk robotników w Słowacji

BRATISŁAWA (PAT) — Na Spiszu wybuchł strajk robotników leśnych i drzewnych, domagających się podwyższenia płac i zawarcia nowej umowy zbiorowej. Strajkuje około 1.500 robotników. Jak słychać, strajk przybiera coraz większe rozmiary.

Po ukończeniu strajku w środkowej Słowacji, w którym wzięło udział około 7.000 robotników, jest to już w roku bieżącym drugi strajk robotników leśnych w Słowacji.

Socjaliści belgijscy przeciw zbrojeniom

BRUKSELA (PAT) — Po dwudniowych naradach, kongres belgijskiej partji socjalistycznej wypowiedział się przeciw rządowemu projektowi przedłużenia czasokresu służby wojskowej i zwiększenia zbrojeń. Kongres postanowił, aby frakcja socjalistyczna przedłożyła w Izbie wniosek o powołaniu specjalnej komisji do rozważenia i rozstrzygnięcia całokształtu zagadnienia obrony państwa.

Bandyci porwali syna bankiera

SZANGHAJ (PAT) — Duże wrażenie wywołała tu pochodząca z kół japońskich wiadomość o uprowadzeniu przez nieznanych sprawców syna Tu - Jueh - Szenga, wybitnego finansisty. Bandyci zażądali od bankiera okupu za syna w wysokości 2 miljonów dolarów. Cała policja szanghajska poszukuje bandytów, jak dotąd, bez wyniku.

Wesoły kącik

PODARUNKI GROSZOWERA

Pan Groszower słynie ze swego skąpstwa. Jeszcze nic nikomu nigdy w życiu nie dał, nic nie podarował.

Ale dziś pan Groszower jest w radosnym i podniosłym nastroju. Wygrał 10 tysięcy na loterji, radość rozpiera mu pierś i chciałby dziś cały świat uszczęśliwić, ale bardzo tanim kosztem.

— Los mnie obdarował — myśli pan Groszower — więc ja muszę z tej okazji obdarować kilka osób.

Najpierw kogoś z biura. Ale kogo? W biurze pana Groszowera pracuje stary buchalter, maszynistka i chłopak na posyłki.

Buchalter pracuje już u nie go 17 lat... Tak! Nie ulega kwe stji, że trzeba obdarować buchaltera.

Pan Groszower z uroczystą miną podchodzi do buchaltera.

— Panie Śliwka! — mówi.— Pan u mnie pracuje już 17 lat. Pan jest bardzo dobrym pracownikiem i ponieważ dziś wygrałem na loterji, postanowiłem pana wynagrodzić.

Twarz buchaltera wyraża zdumienie i radość... Z zapartym oddechem słucha, jak go szef chce wynagrodzić.

A pan Groszower uroczystym tonem oznajmia:

— Drogi panie Śliwka! Od jutra może pan nad swojem biurkiem zamiast 15-świecowej żarówki, wkręcić 25-świe cową. Żeby panu nie było tak ciemno przy pracy...

Zadowolony z dobrego uczynku, pan Groszower idzie do domu.

W domu też trzeba kogoś ob darować. Tutaj niema trudności z wyborem. Domowy personel pana Groszowera składa się tylko ze służącej Werońci.

Werońcia jest dobrą pracownicą. Już trzy lata trzyma się na miejscu.

Pan Groszower wzywa ją do siebie...

— Werońcia! — oświadcza. — Po trzech latach uczciwej służby, Werońci się należy ode mnie jakaś niespodzianka.

— No chyba — uśmiecha się Werońcia.

— A więc mam już dla Werońci niespodziankę. Ja myślę, że Werońcia się ucieszy...

— Co takiego, proszę pana?

— Kuchenne schody u nas są kręte, prawda? I niewygodne. Otóż od dziś Werońcia mo że sobie chodzić frontowemi schodami...

Obdarowawszy w ten sposób personel biurowy i domowy, pan Groszower postanawia obdarować jeszcze swego synka, Hipcia. Wzywa więc go do siebie.

— Hipuś! — mówi. — Tatuś chce ci coś dać dziś w prezencie. Gadaj prędzej, co chcesz.

Hipek jest zaskoczony i zdu miony. Jeszcze nigdy nic od ojca nie dostał.

— Co chcę? — mruczy zmie szany. — Sam nie wiem, co mam chcieć. Ja się muszę namyśleć...

— Dobrze... — zgadza się pan Groszower. Daję ci godzi nę do namysłu.

Po godzinie Hipek zgłasza się do ojca.

— Tatusiu! Już wiem, co chcę, ja chcę rower.

— Jaki rower? — marszczy gniewnie czoło pan Groszower.

— Przecież tatuś chciał mi coś dać!

— Chciałem i dałem ci.

Hipuś jest zdumiony.

— Mnie?! Co tatuś mi dał?

— Jakto co? Ty już nic nie pamiętasz?! Przecież dałem ci godzinę do namysłu! I jak ty możesz mówić, że ci nic nie dałem.

Napoleon Sadek



Jeszcze jeden okaz krzywej wieży kościelnej w Zagłębiu Ruhry.

Czyjego trupa znaleziono w skrzyni?

Nieprawdopodobne odkrycie w piwnicy kawiarni

Stałym bywalcem pewnej kawiarni w Rouen (Francja) był Gaston Poulain, który podawał się za elektrotechnika. Potrafił on wzbudzić tak wiel kie zaufanie właścicielki kawiarni, że pożyczała mu pieniądze, które zwracał w umówionym terminie.

Pewnego dnia Poulain poprosił właścicielkę, by mu po zwoliła przechować w swej pi wnicy jakąś skrzynkę. Właści cielka zgodziła się i Poulain przywiózł tam dużą i ciężką skrzynię. Od tej chwili Poulain nie pokazywał się w kawiarni, więc i o skrzynce zapomniano.

STRASZNE ODKRYCIE

Pewnego dnia służący, scho dząc do piwnicy, zauważył, że ze skrzynki wymknął się szczur. Przypomniał sobie wówczas o skrzynce, obudziła się w nim ciekawość i chciał się przekonać o jej zawartości; wetknął więc tam rękę i natrafił na coś nieprzyjemnie miękkiego. Oderwał jedną deskę i zajrzał do wnętrza. Odra zu wybiegł z przeraźliwym krzykiem z piwnicy. Okazało się, że w skrzynce znajdują się rozkładające się zwłoki.

GDZIE BYŁ POULAIN?

Zawiadomiona policja odrazu przystąpiła do odszukania Poulaina, który był już dość znany agentom, ponieważ nie jednokrotnie wpadał w drobne zatargi ze sprawiedliwością. Poza tem wiedziano, w ja kiej kawiarni przesiaduje Poulain. Posłano więc tam kil ku policjantów, którzy kazali mu udać się w ich towarzystwie do komisarjatu. Poulain odrazu zrozumiał, w jakiej sprawie policja go poszukuje. Nie okazał jednak żadnego zdziwienia i ruszył za policjantami.

Po drodze, gdy przechodzili obok domu, w którym mieszkał wraz z żoną, poprosił poli cjantów, by się zatrzymali na chwilę. Tłumaczył, że ma na sobie nieswoją czapkę, więc wskoczy do siebie na chwilę po czapkę i odrazu wróci. Po licjanci zgodzili się nato i zatrzymali się. Poulain nie wszedł nawet do mieszkania. Gwizdnął tylko przeciągle. W oknie ukazała się żona, którą poprosił, by mu zniosła czapkę. Poulain zbliżył się do żony i zamienił czapkę.

JEGO CHYTRY MANEWR

I nagle rzucił się wbok, w kręte uliczki, zostawiając na ulicy oszołomioną żonę i poli cjantów. Zanim policjanci zdą żyli się połapać w sytuacji, Poulain zniknął. Poprzez ulice Rouen r[illegible]legł się przeciągły gwizd [illegible]rmowy. Że wszystkich stron nadbiegła policja i wszczęto poszukiwania za zbiegłym, lecz wszelki ślad po nim znikł.

Poszukiwania trwają w dal szym ciągu, a przytem władze starają się ustalić, czyje zwłoki znajdowały się w skrzynce. Lecz narazie nie zdołano jeszcze rozwikłać tej niesamowitej tajemnicy, o której żona Poulaina nic nie wie.

Kobiety i dzieci na wierzchołkach drzew

czekają na wyratowanie z powodzi

LIZBONA (PAT) — Całą Portugalję nawiedziła klęska powodzi, która nastąpiła naskutek długotrwałych deszczów. Jest wiele ofiar w ludziach.

Pod Lizboną rzeka Tag przy biera gwałtownie, niosąc szczątki domów, wozów i mebli. W najbogatszych okolicach rolniczych ludność schroniła się na wzgórzach.

Wiele kobiet i dzieci wyczekuje ratunku na wierzchołkach drzew. Akcję ratunkową prowadzą łodzie rządowe, kursujące po ulicach zatopionych miejscowości. Utonęły setki głów bydła. Urodzaj uległ zniszczeniu.

Rewolta kobiet przeciw jaskini gry

Straszna zemsta żony za przegraną męża

Poszukiwacze złota i farmerzy gluszy kalifornijskiej są tak przyzwyczajeni do borykania się z losem i posiadają tak rozwiniętą żyłkę do przygód, że gdy przybywają do wielkich miast, zmiejsca udają się do domów gry, aby tam spróbować szczęścia przy kartach. Wielu z nich przybywa do spelunek z wypchanemi portfelami, a wstaje od stolików bez grosza przy duszy. Niektórzy nie mają już odwagi rozpocząć od nowa, by znów wyruszyć na dalekie Południe. To też często kula rewolwerowa kładzie kres ich dalszemu życiu.

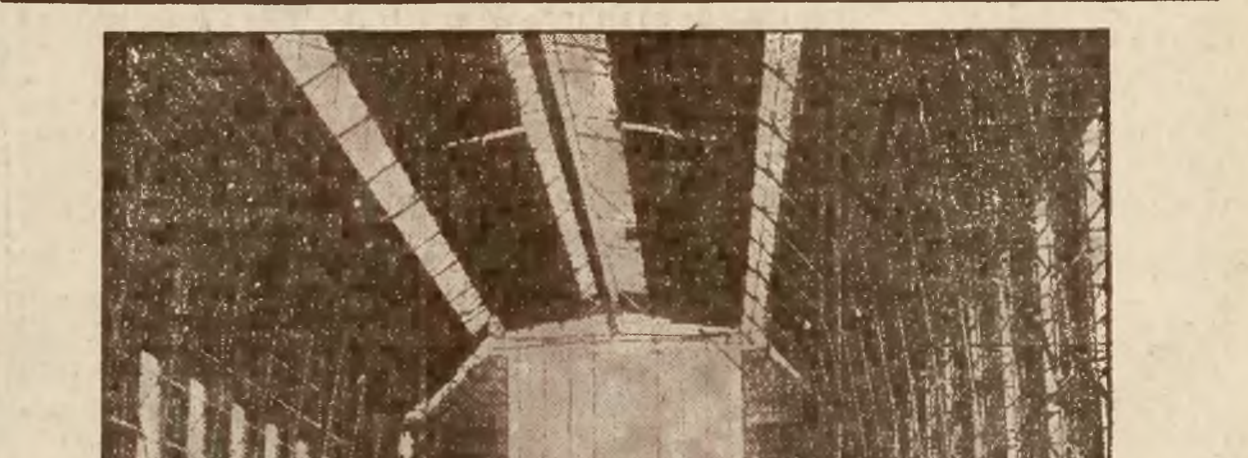
Również i w Los Angeles istnieje mnóstwo domów gry, a najpopularniejszym jest „Sofon", który przed kilku dniami zamknęła policja z dość szczególnych powodów. Przed tygodniem przybył do Los Angeles John Micheston wraz z żoną i dziećmi. Przez 16 lat pracował w różnych miejscowościach rozległej Kalifornji, zna lazł złoto i djamenty i dorobił się dość znacznego mienia. Po tej długiej i uciążliwej walce o byt John chciał wrócić do ojczyzny. Pragnął, by dzieci kształciły się w szkole, a żona, która mu była dzielną towarzyszką i znosiła wszystkie trudy bez szemrania, odpoczęła na starość.

Nazajutrz po przybyciu John poznał pewnego włóczęgę, który zaczął wychwalać słynny dom gry "Sofon". John wiele już słyszał o tej spelunce a że zawsze uwielbiał hazard i ryzyko, zapragnął udać się tam i spróbować szczęścia. Zmiejsca wybrał się do „Sofonu" i zasiadł do gry. Szczęście się doń uśmiechało i po kilku godzinach piętrzył się przed nim stos złota, klejnotów i banknotów. Spłokani do grosza gracze opuszczali stolik i z zawiścią spoglądali na „szczęściarza". Lecz John był nieczuły na te spojrzenia. Przy grze nie ma miejsca na litość. Na miejsca spłokanych siadali inni i gra toczyła się dalej. W pewnej chwili szczęście opuściło Johna. Stos stale malał i wreszcie John wyciągnął własne pieniądze. O świcie był już zupełnie spłókany, znikły więc wszelkie marzenia o spokojnem życiu. Był znowu takim samym biedakiem, jak przed 16 laty, gdy wyruszył na dalekie Południe.

Przybity na duchu John wolnym krokiem ruszył w stronę mieszkania. Gdy przestępował już próg mieszkania, zrodziła się w jego umyśle desperacka myśl. Zabije siebie, żonę i dzieci. W ten sposób uniknie kłopotów i zazna upragnionego spokoju. Myśl tę odrazu chciał wprowadzić w czyn. Cichaczem podkradł się do łóżka pogrążonych we śnie dzieci i wyciągnął nóż. W tej samej chwili przypadkiem obudziła się żona. Widząc nóż w rękach męża, odrazu zrozumiała, co się święci. Wyskoczyła z łóżka, podskoczyła do małżonka i wyrwała mu nóż. Między małżonkami rozgorzała zacięta bójka. Strach dodawał siły kobiecie. Miała w tej chwili moc Herkulesa, to też w końcu zdołała unieszkodliwić Johna. Rzuciła go na podłogę i związała. Dowiedziawszy się od męża, że przegrał pieniądze w „Sofonie", dzielna kobieta wzięła rewolwer i udała się do spelunki. Przybywszy tam wyciągnęła rewolwer i zagroziła mężczyznom, że będzie strzelać, gdy nie zwrócą jej przegranych przez męża pieniędzy. Mężczyźni przyjęli ją kpinami i rzucili się na nią. Odważna kobieta nie przestraszyła się tego niespodziewanego ataku. Wprowadziła w czyn swą groźbę i zaczęła strzelać. Wkrótce kilku mężczyzn leżało na podłodze, brocząc krwią, pozostali zaś unieszkodl[illegible] dzielną kobietę i oddali w ręce policji.

Aresztowanie jej wywołało wielkie wzburzenie w mieście, a szczególnie kobiety były wzruszone tym postępkiem. Tego samego dnia, w godzinach wieczorowych, przed komisarjatem policji zebrały się tłumy kobiet, żądając wypuszczenia na wolność pani Micheston. Również i wszystkie organizacje kobiece ujęły się za aresztowaną. Lecz to wszystko niewiele pomogło, policja nie chciała jej wypuścić na wolność. Kobiety przybierały coraz groźniejszą postawę i grożiły rewoltą. Władze zamknęły więc spelunkę i to nieco uspokoiło wzburzone kobiety.

Natomiast pani Micheston w dalszym ciągu siedzi w więzieniu i czeka na rozprawę sądową. Najwybitniejsi adwokaci amerykańscy podjęli się bezpłatnie jej obrony.



Wnętrze największego w świecie portu lotniczego w Frankfurcie, który wiosną bież roku oddany zostanie do użytku.

Pełna tabela 35 Loterji Państwowej

I klasa — 4-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

Zł. 100.00 na n-r: 183796
Zł. 10.000 na n-r: 26466
Zł. 5.000 na n-ry: 67920 80702 146264 172004
Zł. 2.000 na n-r: 43715
Zł. 1.000 na n-ry: 6959 18963 62492 77311 166224 168667 169283 182819 183197
Zł. 500 na n-ry: 3606 24965 27358 61631 72186 93294 148780 161967 162697
Zł. 400 na n-ry: 30156 73439 75265 94041 126612 127810 136874 142245 161750 178557
Zł. 200 na n-ry: 1498 4641 42284 46038 68796 81407 111278 143765 155867 177803 189473
Zł. 150 na n-ry: 2774 3075 12307 18778 19726 24039 25733 37225 38602 38715 38888 47239 47281 47869 48258 48281 51284 59783 59942 61848 66740 70063 81691 86744 90525 92848 96166 100090 102416 103941 105091 115537 117058 123827 124900 144535 152177 155514 159232 165970 168391 168592 170187 174582 189761

po 100 złotych

589 823 85 2070 578 3033 637 4292 720 5129 516 751 6271 592 745 7552 98 862 985 8492 9317 778 977
10248 477 851 11074 12634 99 791 13050 885 620 78 945 14100 279 593 857 15070 77 200 695 945 16047 505 643 996 17308 53 760 916 71 18096 254 19253 615 847
20101 399 403 831 21027 90 364 812 950 83 22134 690 23383 658 24036 337 421 683 758 909 25044 279 878 27756 930 28521 75 927 94 29374 664
30202 94 629 951 31072 94 482 533 573 843 32269 545 764 33036 34163 217 90 98 382 517 64 710 35063 170 407 665 37916 57
38113 537 74 39208 318 33 762 40135 893 992 41088 192 206 432 689 42188 294 724 82 968 43519 975 44014 725 989 45140 255 471 46000 38 85 155 47710 857 74 48109 49113 33
52416 988 53053 187 226 360 98 435 519 91 620 54367 782 871 55404 765 57238 41 58221 587 94 859 59669
60712 808 61467 535 63431 65330 58 90 728 66129 87 402 686 828 957 67081 448 590 68314 58 418 914 97 69205
70360 71181 92 265 678 766 983 97 72363 990 73102 366 94 406 673 767 838 74473 919 75513 946
76125 456 817 921 77730 996 78116 79386 690
80171 369 605 81379 825 82050 144 442 596 658 813 83750 925 84389 85062 517 603 86279 449 569 848 87587 644 88002 4 119 85 385 508 680 89029 127 709 911 45
90128 717 91139 232 92438 535 848 936 93204 70 679 807 94788 95061 330 660 80 847 96352 738 967 97401 511 885 957 98174 293 99062 91 453
101264 704 102103 103127 242 104448 105281 344 61 106369 86 571 912 107251 539 108446 666 737 853 109325 71 771
110104 38 289 410 79 735 984 111164 849 946 113184 205 6 500
114082 816 115362 537 656 87 742 914 116245 640 117204 118135 811 120090 233 780 121289 303 122079 822 123674 124044 841 125376 90 126427 616 718 57 127951 128649 919 129073 931 55 130062 136 551 651 858 131236 838 132096 668 736 40 133753 79 978 134630 135586 611 136083 818 138003 209 139042 166 951 140756 808 141029 170 982 142152 267 783 958 143004 347 862 144176 535 722 877 145712 864 146038 102 321 557 818 91 147120 209 351 402 632 746 148210 32 44 335 149496 682 943 150031 414 151107 645
152181 304 7 464 705 964 153930 155307 156593 691 951 157087 637 158067 226 599
161063 291 323 57 617 987 162432 596 163072 83 301 675 164137 53 378 420 94 784 165457 612 19 166077 251 511 943 167898 168058 125 313 71 85 436 682 875 169180
171360 585 172087 927 173068 195 322 942 174055 124 469 606 849 175402 915 176149 547 177140 51 369 178054 179170 700 944
180160 494 603 181294 182611 183303 6 90 692 904 184142 316 185039 859 982 186301 786 933 187594 188010 416 673 869 189602 711
190260 405 191082 95 424 95 622 818 192049 243 693 855 980 193160 253 67 798 194417 712 823

po 50 złotych

36 427 49 1082 235 384 479 92 2059 127 65 396 402 668 798 881 976 3539 617 4068 103 207 469 668 86 743 5001 22 441 45 85 570 780 995 6061 273 651 753 7233 472 91 590 613 72 73 756 813 55 901 8217 447 500 43 710 849 9024 221 35 365 813 82
10029 57 135 312 449 79 897 971 11134 236 556 635 803 12049 70 535 690 880 13197 277 450 746 57 14043 46 346 462 902 60 755 15061 127 89 98 564 680 958
16034 380 470 663 759 17111 46 60 64 638 755 821 18119 599 674 87 717 19682 996
20252 83 312 523 49 914 90 21019 227 652 844 22204 502 681 838 23021 210 333 642 798 24167 425 36 699 814 25012 177 383 539 55 608 896 917 26153 316 77 401 27174 337 466 642 85 28036 477 86 91 826 909 29558
30206 493 655 981 31608 827 34 67 900 51 26 45 32179 82 691 844 33311 69 34197 251 352 416 35102 216 32 80 577 87 36251 88 455 911 37061 240 668 749 38263 415 39269 345 447 67 960
40347 520 47 713 60 41286 634 877 42387 463 640 43052 99 233 84 400 613 715 45021 49 143 334 445 722 46043 527 414 690 813 24 975 47175 305 431 722 48528 625 53 49111 489 847 992.
50119 97 388 428 552 621 700 994 51050 222 460 52010 601 900 31 53072 218 31 364 404 24 807 54062 112 236 67 463 715 72 55075 884 56265 446 55 57456 61 523 58378 558 626 804 59135 48 216 68 470.
60085 101 772 80 903 61013 75 118 71 480 525 680 826 62468 95 63675 878 991 64176 359 702 69 815 65141 99 349 486 594 66007 192 499 518 52 787 91 67182 214 345 544 66 855 78 68603 97 758 901 69333 44 421 584 874 97
70299 493 702 71019 116 218 87 502 677 741 80 96 72007 131 442 525 73537 657 74225 756 98 75280 395 463 64 72 512
76406 603 41 78 93 776 835 77300 494 579 78308 477 606 700 34 65 79376 516 693
80094 210 560 617 830 81418 805 91 82118 932 83164 454 583 610 708 835 84223 63 723 828 85121 95 365 445 654 88 98 790 86535 748 87053 88141 277 97 441 89527 846
90022 485 708 25 937 91064 125 522 777 902 92313 453 757 846 931 93179 234 618 97 917 94003 113 63 207 401 712 819 933 95266 842 96042 569 675 832 39 97591 812 98038 164 285 310 421 546 802 99042 179 558 59 751
100118 94 307 497 661 959 101201 60 90 520 675 707 816 102338 596 961 103006 385 465 504 59 83 844 104017 58 87 160 630 812 20 961 105197 443 610 816 106079 658 819 107194 277 386 956 108036 167 255 300 31 692 766 856 109302 831 904
110188 377 407 636 792 111048 669 785 112392 469 606 11 894 113015 95 337 63 543 785
114019 227 733 39 887 115126 216 35 306 575 634 56 703 805 28 74 914 116059 208 562 702 25 804 117032 379 468 549 69 95 751 118046 315 61 655 898 976 119057 297 370 481 684 830
120041 99 445 628 734 41 820 93 933 121486 89 122046 208 46 617 757 893 123066 166 379 523 926 124114 275 87 369 715 125159 396 126437 40 88 691 771 127203 583 806 22 43 67 128589 790 892 925 81 129519 761
130023 123 366 513 623 902 131015 293 398 419 553 924 38 90 132769 133318 523 919 134363 792 912 135072 201 412 67 582 810 32 916 136740 971 137073 235 524 762 918 138016 224 341 76 459 139014 69 193 434 45 72 698 99 702
140241 445 56 538 652 68 958 141026 97 174 846 994 142317 34 474 936 143275 700 144085 627 849 55 934 145393 701 146105 62 450 51 531 87 636 88 810 944 147188 636 700 148273 416 86 623 741 55 149082 627 894
150063 516 737 85 97 856 151032 285 632
152340 525 700 66 957 153062 575 665 876 154000 86 92 190 246 323 457 630 50 73 808 69 978 155148 587 635 765 941 156666 749 97 888 157130 558 82 827 158133 612 159197 685 848 994
160451 85 980 161345 79 480 877 162308 163292 316 421 504 14 799 801 164110 543 669 999 165427 545 322 24 908 166364 919 65 167106 313 409 26 539 735 815 168475 78 587 634 784 169271 573 693 711 911 37
170323 618 805 997 171159 414 551 172096 478 89 901 173122 54 501 83 90 97 787 869 992 174193 265 391 471 528 12 37 75 728 175118 76 222 341 605 32 50 947 176000 184 426 984 177502 842 953 178048 63 234 39 369 423 535 42 676 77 782 835 58 951 79388
180246 810 181113 894 182254 557 684 908 31 183208 378 514 963 184294 432 632 83 735 185054 439 718 186471 779 187274 535 188257 382 407 60 516 922 189830 60
190017 111 310 555 56 703 987 191061 126 483 546 876 926 34 192572 788 91 193663 194385 829 925

III ciągnienie

Po 50 złotych

458 1755 57 2316 439 3189 203 490 4104 5328 595 899 6162 611 719 82 7007 8539 723 9144
10224 11072 497 608 961 12391 714 958 13264 95 14525 715 979 15119 418 728 17124 18304 672 19425 557 625 792 885
20230 736 884 944 22558 23189 291 615 24100 92 558 25166 476 532 624 27165 29850 93
30675 760 31264 335 42 564 32329 524 605 95 34502 718 35099 366 67 531 729 36043 89 209 77 527 821 37615 898 38437 875
40857 41029 53 42277 474 43958 44587 985 45256 416 675 46524 751 75 971 47081 103 48443 49036
50067 295 508 51245 391 53371 642 754 998 54054 959 55740 79 88 56272 335 685 57019 58232 522 839 59057 171 315
61769 94 62227 521 29 63243 64376 674 995 65768 860 66502 902 68126 688 834 69411 635 46
70561 872 900 71056 350 72902 80 73231 784 74271 374 449 718 886 75606 806
76416 77063 217 93 413 507 853 70 78858 977 79323
80146 562 73 614 747 841 992 81212 27 29 361 82556 83289 363 812 46 84876 77 85661 86222 304 87577 88106 272 350 411 89697 927
90368 402 778 91451 843 92187 257 333 93021 61 64 288 400 95107 299 543 46 61 989 96664 97059 587 98378 503 784 990 99117 221 905
100091 233 308 43 65 899 101125 102412 713 103743 104502 650 86 839 72 105848 106106 255 421 107145 734 109049 638 797
110206 92 111072 116 931 113060 618 114411 955 115259 804 116124 83 306 734 117166 792 119139 634 771
120181 342 732 65 121030 295 757 840 122479 963 123094 294 638 124445 125542 126287 641 987 98 127029 758 128119 982 129457 98
130544 704 131045 98 366 132288 428 887 133130 993 134331 490 135434 136210 138394 139017 321 733
140297 830 141147 569 142283 460 143001 80 620 52 938 70 144138 999 145347 554 146449 508 147075 176 706 148306 834 149120 242 947 96
150119 609 773 151514
152135 52 969 153529 154198 326 735 155435 550 156036 224 874 157386 599 697 158372 436 536 159109 92 393 873
160417 743 161169 354 634 162178 257 321 664 744 163187 302 415 847 57 164541 707 37 166111 32 46 757 869 168376 445
170849 171591 748 64 837 60 98 172294 377 513 173184 517 847 940 174722 76 176561 640 709 944 178087 395 511 847 179294
180225 569 181362 435 83 940 94 182840 55 183108 376 99 184287 185323 660 186182 555 784 187420 964 72 188367 631 189134 222 416 597 748 997
190358 191210 99 837 967 194145

Po 100 złotych

401 566 3071 4096 203 29 5455 621 83 6248 775 7257 507 8328 913 9412 752
11759 12369 562 13305 14044 466 15410 16381 521 18925 19725
21135 689 22127 25109 915 27312 601 942 28033 285 29570
30296 702 59 31053 32199 594 705 882 958 35546 36024 37027 618 38188 368 665 39610 774 951
42278 43022 988 44244 453 512 97 47691 728 918 89 49702
50608 735 51780 52970 53230 54009 177 56291 57003 939 58099
60051 443 61465 73 756 971 62241 368 63035 853 951 64019 786 66179 67060 464 734 93 68367 69712
70988 72467 73352 567 74343 703 75601
76602 852 77053 621 78777
80658 960 82222 447 83782 84133 565 86165 460 734 87594 88530 608 89043
90162 281 92381 597 831 93163 703 38 94080 95654 97018 99249
100330 103294 104245 105417 106653 107578 608 108342
112525 113275 606 69 114152 92 614 844 115057 686 117197 679 853 118624 119674
122758 65 970 123343 879 124602 125384 126034 221 128496 824
130445 77 518 131475 132052 201 856 904 133276 134479 135700 994 136792 806 137561 942 72 138522
140179 557 141431 870 142252 526 784 848 143872 144314 145677 799 146154 314 74 919 147111 267 834 148120 149303 151739
152205 153614 70 155420 156431 569 158491 602 159082 655 160178 161813 162776 163113 751 165871 166574 167381 590 168093 169125 53 968 170548 70 656 867 171056 271 606 172823 919 173398 509 973 174508 177058 609 898 178160 181844 182087 477 501 46 67 184154 641 186508 613 90 753 187300 188056 291 620 189045 740 890 190364 869 191293 306 615 193159 461 194205

IV ciągnienie

25.000 zł. na Nr.: 157043
5.000 zł. na Nr.: 86024
2.000 zł. na Nr.: 192876
1.000 zł. na Nr. Nr.: 41212 121301 124184 155819
500 zł. na Nr. Nr.: 4585 10525 17863 32501 65946 83653 87433 114289 163364
400 zł. na Nr. N.: 3731 26301 32904 36836 61355 94095 123677 140776 142169 155728 178804 184940
200 zł. na Nr. Nr.: 13605 32196 36409 43002 135868 139938 143913 145077 164715 173293
150 zł. na Nr. Nr.: 1397 7513 8203 8909 9387 9497 10245 13643 16636 24529 28584 30465 30710 37336 48064 56097 58625 67128 67309 67567 74395 79618 81384 84076 85072 85848 87546 91054 93842 94703 105822 109658 115513 115619 115806 119033 119051 121557 126499 131073 133286 137900 140661 141353 145941 146374 147942 155302 156392 156845 160390 161801 163972 167389 170747 172118 176042 177414 181800 183790 188064 188559 189814 191121

Po 50 zł.

234 534 68 942 1517 2168 244 59 318 466 85 871 3307 441 4375 91 683 795 5405 6049 372 7528 788 8469 9397.
10472 514 606 11096 148 320 29 12686 996 13021 513 43 772 98 14393 625 72 15933 16534 72 17079 84 258 392 437 578 18435 70 578 19297 865.
20876 903 21376 679 713 908 27 22500 23213 24148 25908 26441 906 27131 282 562 28067 439.
30166 207 309 31060 733 32031 88 313 679 33625 929 34551 662 991 35254 576 36150 364 647 37275 76 501 38277 497 675 801 6 39012 277 888.
40149 41333 691 42052 477 567 43317 428 644 790 91 947 44434 45161 217 46056 126 47394 727 48089 765 49209 302.
50660 51563 52130 468 579 914 53062 634 54116 31 35 276 55114 259 557 604 858 56693 893 58383 535 687.
60472 589 947 61934 62129 923 64998 65379 66024 279 373 546 67026 184 293 99 68467 771 69243 351 769.
70368 689 71108 283 621 64 72268 438 563 73255 340 917 74767 75212 631.
76395 595 662 840 78168 741 79610 989 80661 81017 788 875 82235 63 833 83533 731 84541 900 37 85521 696 791 86659 733 87800 88721 89905
90051 449 836 91920 92004 54 142 93497 94648 790 898 95155 440 96305 12 539 834 97314 693 804 98321 99301 61
100479 984 93 101060 116 509 611 102953 103245 586 104454 65 105791 944 106337 405 502 635 709 107212 393 109358
110510 111302 504 50 650 112515 54 78 113302 614 115291 927 116105 311 27 876 117056 571 118472 616 119181 503 16 875 900
120273 744 91 813 121266 726 808 79 122084 109 123538 878 945 124953 125094 593 661 827 917 126215 81 586 617 67 869 127066 128036 37 324 574 129096
130407 949 132639 133062 79 151 526 610 713 134587 946 135683 137182 482 992 138460 139395
140411 141100 279 430 59 592 759 143068 144044 495 653 83 145277 391 146117 933 147520 723 148030 649 149388 741 953
150259 339 151120 454 806
192997 197101

Po 50 zł.:

152332 476 153158 154014 348 155551 156077 124 44 157156 82 798 158255 159038 123 47
160106 151558 162663 811 85 163148 164259 382 513 602 746 80 165161 323 167290 99 826 168763 169272 586 679
170625 171586 172731 911 173153 174547 175698 176042 82 288 341 86 415 911 16 177402 540 624 735 991 178423 680 179850 933
180008 506 825 906 181232 182661 183176 184017 185343 89 720 186041 590 870 94 963 188123 613 189091 236 660
190063 70 191075 655 57 192141 240 696 709 70 193063 194850 75

Po 100 zł.

500 1309 3800 53 4097 384 5179 6165 623 8940 9060 740 10419 44 688 11825 999 12025 288 946 14265 15136 16279 607 17483 714 18396 19548 20398 859 968 22817 932 23324 25812 26801 27122 222 28609 29506 30739 856 31561 626 32941 33603 34583 35765 36860 37252 675 38005 137 332 528 39161 40115 39 411 561 93 817 41140 43737 97 44278 355 45309 47143 282 499 620 48486 49303 479 778 51300 790 52635 82 53877 54792 56019 688 96 896 935 57328 59079 61598 891 64860 972 65261 348 77 675 751 66857 89 67191 68740 818 69000 690 70696 796 71107 75610.
77 717 79052
80172 398 81205 25 956 84565 85586 86621 724 87279 681 758 88117 693 807
90140 782 91162 394 92287 391 499 93 613 828 60 95497 564 98902 99118 349 494
100011 269 418 101405 44 919 102735 103113 784 105066 107256 392 108027 347 109274
110329 829 111774 833 55 981 112700 113400 925 114393 764 115070 349 647 883 116051 257 611 807 117591 118129 592 912 119582
120952 121041 87 376 519 122102 279 396 123623 49 124068 125985 126292 492 127567 808 986 128924 129002 650
130836 132283 483 133162 435 134530 623 876 994 135476 925 138306
141441 142[illegible] 143017 144115 965 145743 146711 918 147277 148732
150378 567 963
152674 153702 154645 792 156066 274 820 157277 367 738 158737 66 159980
160348 161287 688 720 901 162347 922 164695 165417 940 166318 57 167979 168421 502 169204
170672 171183 944 172554 673 173156 275 444 902 19 174518 615 175832 176441 789 1775[illegible] 905 178696 722
1813[illegible] 700 182644 183757 184344 185597 [illegible] 187047 66 188215 742 853 189449 [illegible]
1902[illegible] 921 191036 347 192508 194709

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 11.57 „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): „O Fipciu, co się nie chciał myć". 12.30 „Mało znane balety". Koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 „Z rynku pracy". 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka salonowa. 16.00 „Skrzynka P.K.O." 16.15 Recital skrzypcowy. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Sole naszej ziemi" — odczyt. 17.15 Teatr Wyobraźni: słuchowisko oryginalne „Nicole Paganini". 17.50 „Skrzynka językowa". 18.00 Koncert z udziałem solistów. 18.30 „Warszawa w literaturze i anegdocie". 18.55 „Skrzynka rolnicza". 19.00 koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Powiedzonka" — monolog. 20.10 Koncert Orkiestry Symfonicznej P. R. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 „Jak się bawiono w karnawale 30 lat temu". 21.40 „Pożegnanie karnawału". 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna.

POŻEGNANIE KARNAWAŁU NA FALACH ETERU

Na wesoło i z rozmachem pożegna Polskie Radjo tegoroczny karnawał. Finałem radjowych audycyj karnawałowych wszelkiego rodzaju: ludowych i wielkomiejskich, tanecznych, symfonicznych i literackich — polskich i transmitowanych z zagranicy będą dwie audycje dziś. O godz. 21.00 nada Lwów — „Jak się bawiono w karnawale 30 lat temu". Będą to ilustrowane muzycznie wspomnienia aranżera, skrzętnie przez niego w pamiętniku notowane z czasów przedwojennych. O godz. 21.40 Warszawa nada — „Pożegnanie karnawału". Audycję tę wypełnią dwie orkiestry Polskiego Radja: „symfoniczna" i „mała" pod dyrekcją Z. Górzyńskiego oraz soliści: Maryla Karwowska, Aleksander Hernes, Podwójny Kwartet Wokalny P. R. oraz Adam Aston. W programie najmilsze, najnowsze melodje taneczne.

NICOLO PAGANINI — SŁUCHOWISKO RADJOWE

Wyróżnione w zeszłorocznym konkursie radjowym słuchowisko p. t. „Nicolo Paganini", pióra Stanisława Nadziny, które Polskie Radjo nada dziś, o godz. 17.15, daje w skrótach żywot Paganini'ego, genjalnego skrzypka i kompozytora, któremu sława nie dała szczęścia.

WARSZAWA W LITERATURZE I ANEGDOCIE — PRZEZ RADJO

Dziś o godz. 18.30 Dr. Tadeusz Makowiecki w radjowym szkicu z cyklu „Warszawa w literaturze i anegdocie", będzie mówił o „dzielnicy żydowskiej", ilustrując swą prelekcję urywkami autorów z różnych epok opisujących tę część stolicy.

Pycha ukarana

(H. L.) Zbogacony na dostawach wojskowych pan Geldhab zapragnął wydać swą jedynaczkę za księcia, aby w ten sposób zadowolić swoją pychę dorobkiewicza - prostaka. Książę również chętnieby widział pokrzepienie swej kiesy pieniędzmi bogacza. To też Geldhab wraz z córeczką odtrącają zaloty rotmistrza Lubomira, kochającego pannę Geldhabównę i nawet już poprzednio z nią zaręczonego. Wtem książę dziedziczy spadek, więc już mu niepilno do ślubu z bogatą mieszczaneczką. Lubomir mógłby teraz osiągnąć swój cel, lecz zrażony poprzedniem odtrąceniem, zrzeka się tego małżeństwa. Pycha została ukarana.

Oto osnowa pysznej komedji Fredry p. t. „Pan Geldhab", granej obecnie przez teatr Ateneum. Na czoło wysuwa się kapitalna kreacja Jaracza w roli tytułowej. Oryginalnie i raczej groteskowo ujęła swą rolę Bonacka, wywiązując się doskonale z roli Geldhabówny. Książę oraz jego pieczeniarz znaleźli wybornych odtwórców w Chodeckim oraz Łuszczewskim. Bryliński, jako major trochę zbyt powierzchownie ujął swoją rolę, a zupełnie słaby był Lubomir Wojteckiego, niepotrzebnie „osterwizującego". Wyśmienita reżyserja — Perzanowskiej.

LYNCZ GROZI MURZYNOM

W miejscowości Altus aresztowano 6 murzynów za napad na farmera i poranienie jego żony i 6-letniej córeczki, która wskutek otrzymanych ran zmarła. Stan farmera jest groźny. Jeden z aresztowanych zbiegł, lecz w pościgu został zastrzelony przez policję. Zachodzi obawa, że wzburzona ludność będzie usiłowała zlynczować aresztowanych murzynów.

WIADOMOŚCI PODNIEBNE

KIJÓW, (PAT). Obserwatorjum aerologiczne w dn. 20 bm. wypuściło balon-sondę, który wzniósł się na wysokość 40.500 m. Temperatura na tej wysokości wynosiła 43 stopnie poniżej zera. Balon przebył w powietrzu 68 minut. Ciśnienie atmosferyczne na tej wysokości jest 550 razy mniejsze niż na ziemi.

JAPONJA POD ŚNIEGIEM

TOKIO, (PAT). Wczoraj rano Tokio zostało nawiedzone przez zamieć śnieżną. Obfite opady śnieżne sparaliżowały komunikację w mieście. Śnieg pada w dalszym ciągu.

Najmilszym prezentem dla każdej Pani jest tygodnik
„ŻYCIE KOBIECE"
Wszędzie do nabycia — Cena 20 gr.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Ciechnowski K., ulica Pańska. — Radzę unikać trunków. Proszę się wystrzegać przeziębienia. Zażyłe stosunki z licznymi kolegami wyjdą Panu na dobre. Kłopot pieniężny będzie. Miła wiadomość.

Osamotniona matka. Bliska osoba powróci do Pani Niemiła wiadomość nadejdzie. Pieniądze będą. Niedomaganie przejściowe.

Młody emeryt 1903. Choroba Pańska minie przy odpowiedniem leczeniu. Warunki materjalne polepszą szę. Blondynka często myśli o Panu. Winien Pan bywać w towarzystwie kobiecem.

Smutna Dzidka z Marymonckiej. Pozna Pani sympatycznego blondyna. Miła rozrywka czeka Panią. Ktoś Panią obmawia. Szczęśliwy kolor — zielony.

P. Marja z Sopot. Sen Pani wróży niedaleką podróż. Będą zaszczyty. Wysoki blondyu podziwia Panią w głębi ducha. Ma Pani wielkie możliwości w dziedzinie okultyzmu, dzięki rzadko spotykanemu rozwojomi sił duchowych. Czy wie Poni, że wysiłkiem woli może Pani pokonywać choroby?

J. Fiołek. Na loterji może Pan grać. Zamiar Pański spełni się. Będzie zmiana stanowiska. jaka — nie wiem. Sny Pańskie żadnych niebezpieczeństw ani wrogów nie wskazują. Szatyna spotka Pan.

Żabka z Otwocka. Na loterji wygra Pani najwyżej stawkę. Brunet jest Pani życzliwy. Otrzyma Pani jakieś pieniądze. Podróż niedaleka będzie.

Maryska z pod 15/17. Wyjdzie Pani za swego narzeczonego. W przyszłości — zamożność. Znajoma osoba zachoruje. Szczęśliwa data: 14 września.

„E. K." z Woli. O loterji nic pewnego nie mogę Panu powiedzieć. Otrzyma Pan dość prędko nową posadę. Zakocha się Pan z wzajemnością. Proszę się postarać o dzielnych i śmiałych przyjaciół.

Lonia Jadwiga 49 z Warszawy. Kłopot w domu będzie. Warunki materjalne zmienią się na lepsze. Sprzeczka czeka Panią. Szczęśliwy dzień. niedziela.

Bolące nogi S. R. List Pani długo wędrował, gdyż nie napisała Pani na kopercie: „Warszawa" W chorobie Pani nastąpi znaczne polepszenie Syn ożeni się, choć jeszcze nieprędko. Znajoma odwiedzi Panią

Stęskniona serce z Bródna W. Z. — Radzę grać na ten sam numer. Pociecha będzie w domu. Ktoś z rodziny odwiedzi Panią. Smutna wiadomość nadejdzie.

Hanka Z. B. z pod 12. Rozrywka czeka Panią. Blondyn myśli często o Pani. Ktoś Panią przeprosi. Charakter pisma zdradza czułe serce i dar spostrzegawczości.

Tadeusz z ul. Widok. Będzie Pan świadkiem bójki lub kłótni Przysłuży się Pan komuś. Ma Pan złego doradcę. Radość czeka Pana. Szczęśliwa liczba: 51.

Alicja O. Przyszłość Pani zapowiada się pod względem materjalnym nader pomyślnie. Wydatek niepotrzebny będzie. Blondynkę w średnim wieku spotka Pani. Ciekawa wiadomość nadejdzie.

Dostawy rządowe przedmiotem procesu

Izba Rzemieślnicza przeciw „Gazecie Krawieckiej"

Wczoraj w warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się ciekawy proces prasowy przeciwko redaktorom „Gazety Krawieckiej" o zniesławienie Izby Rzemieślniczej w Warszawie.

Tłem oskarżenia jest artykuł, jaki ukazał się w tem czasopiśmie w kwietniu ubiegłego roku.

Dostawy rządowe

Źródłem zarzutów, postawionych w tym artykule Izbie, a w szczególności jej prezesowi, posłowi Snopczyńskiemu i radcy Szymańskiemu, jest sprawa dostaw rządowych. Mianowicie jeszcze w 1934 roku Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało okólnik do instytucyj państwowych, aby wykonywanie dostaw powierzano rzemieślnikom.

W roku ubiegłym, Dyrekcja Poczt i Telegrafów, w związku ze zmianą umundurowania pocztowców, zwróciła się do warszawskiej Izby Rzemieślniczej, aby wskazała adresy i nazwiska tych rzemieślników, którzy mogliby wykonać roboty w sposób solidny.

„Niezbędna jest interwencja prokuratora"

W pierwszych dniach kwietnia ub. roku do prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga, w której podano, iż w związku z tem, na terenie Izby dzieją się rzeczy takie, w których interwencja prokuratora jest niezbędna.

Treść skargi zamieszczona została przez redaktora i jednocześnie autora artykułu w „Gazecie Krawieckiej" i daje się ona ująć w sposób następujący:

Konferencja w sprawie cen

Oto prezes Izby Snopczyński, oraz radca tejże Izby Szymański, weszli w zmowę z niejakim Miernowskim, który nie jest krawcem, i celem osiągnięcia korzyści majątkowych, ułożyli plan, aby dostawa przypadła właśnie Miernowskiemu.

Żeby jednak upozorować, że inni rzemieślnicy są również popierani, Izba sporządziła listę kilkunastu krawców, co do których wiedziano, że się nie zgodzą szyć umundurowania, ponieważ zajmują się szyciem ubrań pojedyńczych „na miarę".

Ponieważ mimo to, część podanych przez Izbę kandydatów zgodziła się na podjęcie dostawy, radca Szymański zwołał ich na konferencję, na której miano ustalić ceny minimalne na przetargu.

Na konferencję tę nie został zaproszony Miernowski, a to w tym celu, aby mógł mieć wolną rękę na przetargu i nie być skrępowany ustalonemi cenami minimalnemi.

Krawców zaś, którzy złożyli ofertę według własnej kalkulacji, Szymański starał się utrącić, namawiając do wycofania się z przetargu, za co miał obiecywać korzyści materjalne.

Donos

Gdy to się nie udało, złożył do Izby donos na szereg firm krawieckich. Donos ten został przesłany przez prezesa Snopczyńskiego do Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Dalej, w artykule „Gazety Krawieckiej" podano, iż na zebraniu krawców tenże Szymański sam mówił, że karty rzemieślnicze mogą otrzymać nierzemieślnicy za 500 — 700 złotych.

Podniesiono również, jakoby dyrektor Biura Związku Rzemieślników Chrześcijan, wobec prezesa Snopczyńskiego na jednem z zebrań, poruszył fakt, iż w ciągu godziny odbyto 200 egzaminów mistrzowskich.

Atak na posła

Artykuł kończył się atakiem na prezesa Snopczyńskiego, iż przez dłuższy czas zachowywał się biernie wobec skarg na Szymańskiego i dopiero wskutek pisemnego potwierdzenia oskarżenia, zdecydował się na przekazanie sprawy sądowi polubownemu. Prezes Snopczyński — zdaniem autora — miał wpływać na sąd, by się wypowiedział na korzyść Szymańskiego.

Po ogłoszeniu tego artykułu, który został przedrukowany przez „Głos Rzemieślnika" Izba Rzemieślnicza złożyła skargę do prokuratora.

Ze względu na interes publiczny, prokuratura przeprowadziła długotrwałe śledztwo, w którego wyniku zostały pociągnięte do odpowiedzialności 3 osoby z autorem artykułu Stanisławem Midzio na czele.

Rozprawa sądowa

Rozprawie wczorajszej przewodniczył sędzia Łaszkiewicz.

Św. Szymański, w którego stronę były wymierzone w pierwszym rzędzie zarzuty, na pytania stron nie dawał odpowiedzi, tłumacząc, iż nie pamięta okoliczności sprawy.

Zbadany został Miernowski, który zeznał, iż kartę rzemieślniczą posiadał dzięki prawom nabytym, ponieważ prowadził warsztat od roku 1923.

Było zresztą u niego kilka komisyj, i dopiero ostatnia wydała opinję ujemną i kartę wobec tego odebrano.

Pos. Snopczyński tępi nadużycia

Prezes pos. Snopczyński, zbadany jako świadek, zeznał, iż Izba otrzymała pismo o podanie adresów bardzo późno, zwróciła się do cechów i zrzeszeń krawieckich, które podały nazwiska, i te nazwiska zostały zakomunikowane Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Co się tyczy rzekomego donosu, to ponieważ był on podpisany przez różne osoby, nie był więc anonimem, i osoby te brały na siebie odpowiedzialność, więc polecił skargę przesłać do Ministerstwa. O żadnem wpływaniu na członków sądu nie może być mowy, czego dowodem są dokumenty.

Poseł Snopczyński dodał, że znany jest z tego, iż tępi nadużycia, z czyjejkolwiek strony oneby pochodziły. Tak więc, naprzykład, mówiono na terenie Izby o nadużyciach, jakie zostały popełnione za czasów uprzedniego zarządu, prezes Snopczyński niejednokrotnie apelował do ludzi, którzyby o tem coś wiedzieli, aby zgłaszali się z informacjami.

Dziś będą badani świadkowie odwodowi.

5.000 guzików za 2 i pół złotego

Szaleńcza orgja wyzysku dławi chałupnika wiejskiego

Wędrówka po zapadłych wsiach, wegetujących w beznadziejnych warunkach, utwierdza we mnie przekonanie, że ohydnym polipem, wysysającym wszystkie żywotne soki z organizmu gospodarki wiejskiej i dziesiątek małych miasteczek, jest nietylko kryzys, ale i wyzysk, uprawiany bezkarnie przez niesumiennych pośredników, spekulantów i przedsiębiorców.

Jakże śmiesznie wyglądają oklepane powiedzonka o wartości pracy, o jej zasłudze w objektywnem oświetleniu — w zestawieniu z żałosną rzeczywistością.

Ileż wsi, osiedli i miasteczek pracuje bez wytchnienia szesnaście godzin na dobę. Cały przemysł chałupniczy, rozrzucony w rozmaitych zakątkach kraju, daje z siebie maksimum ludzkiego wysiłku, otrzymując wzamian grosze.

Nikt się tymi parjasami nie interesuje, nikt nie położy kresu ich okrutnej niedoli, — a przecież w pierwszym rzędzie ci, którzy rzucili aktualne hasło „frontem do wsi", powinni ochronić wiele dziesiątek tysięcy ludzi pracy, przed bezwzględnością nieuczciwych jednostek, dorabiających się fortun na pracy rąk naszych chałupników.

Nie chcę być gołosłowny. Przed kilkoma dniami pisałem jak to, pod pokrywką kryzysu, wykorzystując konjunkturę mrozów, trapią wieś pośrednicy żywnościowi. Dziś chcę pisać o niedoli chałupników. Stary to temat. Wielokrotnie dzwoniono na alarm, na tym odcinku. Dotychczas bez skutku. Może teraz, w okresie walki o podniesienie wsi z dna nędzy, zastosują miarodajne czynniki należyte metody i skończą ze skandalem chałupniczym. Najwyższy po temu czas, jeśli hasło „praca jest najwyższą zasługą" — nie ma pozostać tylko pięknym frazesem krasomówczym.

Znane są w kraju i zagranicą wyroby trykotarskie podkrakowskiej wsi Tyniec. Robotnicy angielscy paradują w ubraniach, uszytych w Brzezinach, koło Łodzi. Tanie są te ubrania, bo **uszycie spodni w Brzezinach kosztuje tyle, co przyszycie jednego guzika do spodni w Liverpoolu.**

Piszemy o guziku i **właśnie** dziś zatrzymałem się w centrum produkcji guzikarskiej, w osiedlu Sochocin, oddalonem o dwanaście kilometrów od Płońska, liczącem zgórą tysiąc pięćset mieszkańców. **Wszyscy tu robią guziki i mają z tego przysłowiowy... guzik.** Zarobek z tej masowej produkcji zgarniają przedsiębiorcy. Sochocianie, mimo intensywnej pracy, cierpią skrajną nędzę. Podobnie, jak inni chałupnicy. Kto wie? — może oni największą?

Drogi Czytelniku, gdy będziesz w sklepie przerzucać kartoniki z naszytemi guzikami **z perłowej masy, wspomnij** pracę Sochocina. Niech myśl Twoja chociaż na moment zabłąka się do ciemnej i dusznej izby chałupnika.

Trudno tu oddychać. Dławi mdły odór gnijących resztek ślimaków. To wina pośpiesznej pracy poławiaczy muszel u dalekich wybrzeży Cejlonu, Indyj i Australji. Bo aż stamtąd wędrują całemi tonami piękne muszle wód oceanów, do Sochocina. Poławiacze muszą się śpieszyć.

Niedokładnie oczyszczają muszle z ciał ślimaków. I teraz w niskich izbach sochocińskich mokną w miskach wspaniałe muszle, rozmaitej wielkości i kształtu, mokną i cuchną. W kątach leżą całe sterty tego zamorskiego skarbu w oczekiwaniu na oczyszczającą kąpiel i przeróbkę.

Pod maleńkiem oknem stoi maszyna. Borowiarka, dziurkarka, lub szlifierka.

Ogarnie Cię na pewno, Czytelniku, zdumienie, gdy dowiesz się, że guzikarz zarobi około dwóch i pół złotego za wyprodukowanie zgórą pięciu tysięcy guzików!! Dosłownie, ażeby zdobyć za dzień straszliwej, żmudnej, precyzyjnej pracy dwa złote z groszami — musi zrobić ponad pięć tysięcy sztuk guzików... Szczyt wyzysku! Szaleńcza orgja wyzysku!!

A kobieta sochocińska musi przesortować, dobrać kolorami i odcieniami i naszyć na **kartonikach** sto czterdzieści **i cztery guziki, żeby zarobić dwa i ćwierć grosza. Tak! Dwa i ćwierć grosza.** Za szesnaście godzin zarobi około złotówki!

Mimowoli zaciska się pięść, gdy słyszy się te straszne cyfry. Jak długo jeszcze władze będą tolerować ten bezprzykładny, zbrodniczy wyzysk producentów przemysłu guzikarskiego?

Nie, — to nie kryzys wali obuchem w duszne, wilgotne i ciemne izby Sochocina, tylko wyzysk.

W Sochocinie praca warta jest zero — guzik. I czyż tylko w Sochocinie?

(p-ner.)

Na małej wokandzie...

Rada na smutek

(A. E.) Pan Wincenty Grajewski, młodzieniec bardzo zawzięty na serca niewieście, ujrzał na placu Mirowskim wóz z prosiakami. Nie prosiaki jednak przykuły uwagę pana Wincentego, a siedząca na wozie urodziwa dziewczyna, ubrana po wiejsku.

Serce pana Wincentego zabiło przyśpieszonem tętnem.

— Co widzę? — rzekł. — Wsiowe panienki już same, przez rodzicielskiej opieki, do Warszawy przyjeżdżają?

— Ja nie sama — odparła dziewczyna. — Z ojcem.

— A gdzie ojciec?

— Poszedł gdzie za swoją potrzebą.

— Faktycznie? — uśmiechnął się życzliwie pan Wincenty. — A jak panienkie wołają?

— Kasia Mroczkówna!

— Fajne imię. A cóż to panna Kasia taka smutna?

— A bo jo wiem?

— Trzebaby jakoś panienkie rozweselić.

— E, nie das pon rady! — zaprzeczyła dziewczyna.

— Jakto nie dam? Tylko jednego całusa dam panience, a odraz smutek przejdzie!

— Od całusa?

— A pewnie! Całus to na smutek najpierwsze lekarstwo! No więc jak będzie, panno Kasiu? Dać?

Wieśniaczka zastanowiła się.

— Widzis pon — rzekła — mnie tam całus nie pomoże, bo ja zawdy taka jestem. Ale tego prosiaka niech pon pocałuje, bo on jakiś taki markotny tera!

Pan Wincenty poczerwieniał ze złości. Zanim jednak zdążył brzydko odpowiedzieć, dostał ztyłu batem przez plecy i głos pana Mroczka obwieścił:

— Mos, warsiaska psiajucho! Azebyś mnie córki nie psuł!

Za czyn ten stanął pan Mroczek przed sądem. Daremnie tłumaczył się na rozprawie, że z warszawiakami inaczej nie można „bo straśnie som na dziewuchy łase", i skazany został na 50 złotych grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Mężatka udawała pannę

P. Kazik B. z Włocławka pisze nam:

„Byłem na zabawie. Poznałem tam śliczną kobietę. Nie wiedziałem, że jest mężatką. Zakochałem się w niej i ona we mnie. Obojeśmy sobie wyznali miłość po 4 miesiącach od naszego poznania się. Tak razem spędziliśmy 2 lata.

Mówiłem jej, że już chyba poznaliśmy się dobrze przez tak długi czas, więc możemy się pobrać. Odpowiedziała: „Ja też cię kocham i bez ciebie sobie życia nie wyobrażam. Wszędzie pójdę z tobą, gdzie tylko chcesz, ale ja już jestem mężatką".

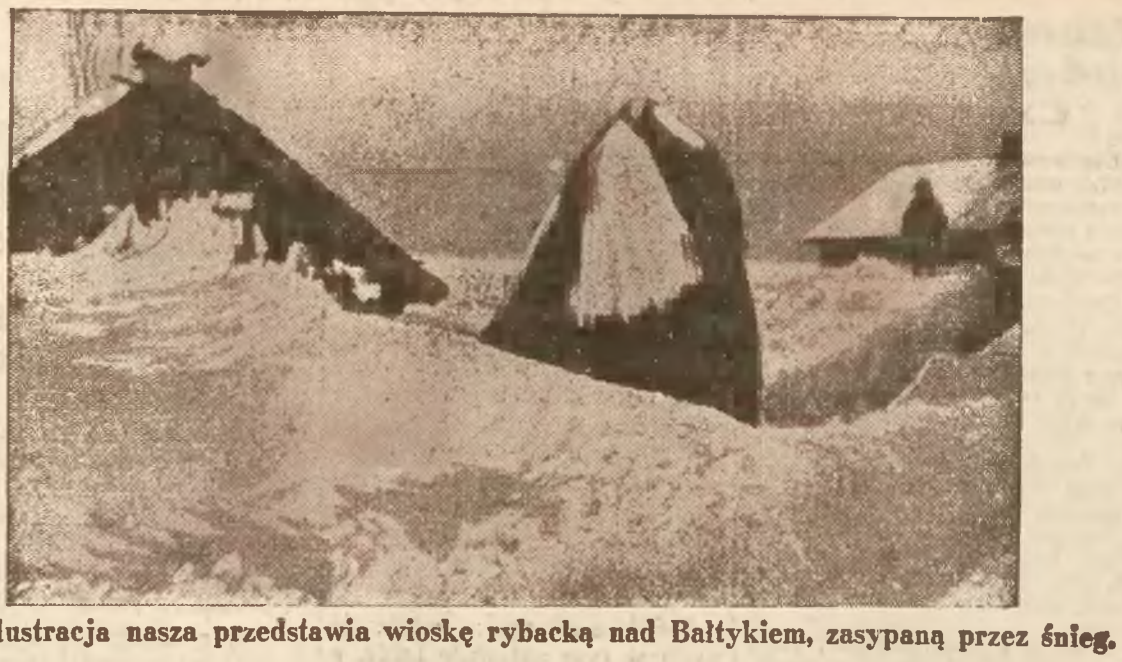
Wierz mi, Kochany Redaktorze, że o mało nie zwarjowałem, jak usłyszałem te słowa. Mówi, że jej mąż jest w wojsku, ale ona go nie kocha i wyszła zamąż za niego tylko dla tego, że ją rodzice zmusili. Wtedy była jeszcze głupia, a teraz, gdy ma 25 lat, dopiero poznała mnie, którego naprawdę pokochała.

Ja mam lat 29 i do tej pory żadnej kobiety nie znałem. Dopiero ją pierwszą kocham i to naprawdę, bo jest bardzo ładna i zgrabna. Ale postanowiłem zapomnieć o niej i wyjechałem do innego miasta, choć miałem tam stałą pracę. Opuściłem więc Bydgoszcz i przyjechałem do Włocławka, aby zapomnieć o tem, co było między nami. Lecz ona przyjechała do mnie. Dałem jej na podróż, żeby zpowrotem pojechała, lecz ona nie chciała o tem słuchać. Więc wyprosiłem ją z mieszkania.

Wyszła, ale nie pojechała, bo ją spotkałem na drugi wieczór, jak chodziła po ulicy i zaczepiali ją inni mężczyźni. Żal mi się jej zrobiło i wziąłem ją do siebie.

Nie wiem, co mam robić, więc doradź mi, Kochany Panie, bo naprawdę nie mam do kogo się zwrócić."

Bardzo Pan dobrze zrobił, że Pan tę panią wziął do siebie, bo przecież nie można było dopuścić do tego, żeby się kręciła po ulicy i stoczyła na dno rozpusty.



Ilustracja nasza przedstawia wioskę rybacką nad Bałtykiem, zasypaną przez śnieg.

Złote interesy na strasznym nałogu

Handlarze narkotykami po trupach idą do karjery

W Chinach nałóg palenia opjum zatacza coraz szersze kręgi, coraz więcej ludzi pada ofiarami narkotyków. To też władze podjęły energiczną walkę z potajemnemi palarniami.

PRAWDZIWIE CHIŃSKA AWANTURA

Asumpt do tej akcji, zakrojonej na szeroką skalę, dało sensacyjne odkrycie: okazało się, że były minister Spraw Wojskowych, Czu - Czen - Tsu był właścicielem potajemnych palarni i sprzedawał wielkie ilości opjum innym palarniom. Czu - Czen - Tsu aresztowano. W tych dniach stanął on przed sądem. Ze względu na jego dawne stanowisko, rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Czu - Czen - Tsu skazano na karę śmierci. Również i jego najbliżsi współpracownicy otrzymali podobne wyroki. Natomiast stali bywalcy spelunek zostali skazani na długoletnie więzienie. Ci ostatni otrzymali jeszcze dodatkową karę. Co pewien czas wyprowadza się ich gromadą z więzienia i wystawia na widok publiczny, by ich zawstydzić w oczach ogółu. Każdy z nich będzie nosił wielki plakat, na którym będą wypisane personalja i motywy wyroku. Władze chińskie przypuszczają, że ta publiczna kompromitacja palaczy więcej wskóra, niż więzienie.

EGIPT TEŻ NIELEPSZY

Również i inne państwa, w których szerzy się narkomanja, energicznie walczą, niestety z narkomanami, ile z handlarzami narkotyków. Na drugiem miejscu w tej smutnej tabeli stoi Egipt. Władze tamtejsze, które energicznie walczą z dostawcami narkotyków zdołały wykryć, że kraj zasypuje białą trucizną jakaś międzynarodowa banda. „Towar" miano jakoby wysyłać ze Szwajcarji.

SZWAJCARJA TĘPI ENERGICZNIE

Władze sprawdziły te wiadomości i przeprowadziły rewizje na statkach, dobijających do portów egipskich i rzeczywiście, na jednym z nich, w beczkach z betonem, znaleziono ukrytą kokainę. Wówczas władze zaczęły śledzić bandę. Wreszcie ślad zaprowadził do Szwajcarji. Przy pomocy policji szwajcarskiej zdołano zlikwidować międzynarodową bandę, której główna siedziba mieściła się w Bazylei.

Poza tem władze egipskie wydały strażnikom celnym polecenie, by pilnie strzegli granicy i zwracali uwagę na każdą, nawet najmniej podejrzaną karawanę.

Okazało się, że te polecenia były niezbędne. Przemytnicy bowiem w najrozmaitszy sposób przewozili do kraju narkotyki. Wiele karawan zatrzymano i narkotyki odbierano. Na jakie jednak przebiegłe sposoby wpadali przemytnicy, wskazuje następujący wypadek.

CO MOŻNA ZNALEŹĆ POD OGONEM?

Jeden z celników zauważył na granicy egipskiej małą karawanę. Stosownie do polecenia zwierzchnich władz, urzędnik zatrzymał karawanę. Nie zauważył nic podejrzanego i chciał już ją przepuścić. Nagle wpadło mu w oko włosie jednego z wielbłądów. Zbliżył się do tego wielbłąda i pociągnął za włosie. Okazało się, że przemytnicy strzygli niektóre części ciała wielbłądziego. Tam przylepiali flaszki haszyszu, a na nie znów włosie i w ten sposób przemycali narkotyki do Egiptu.



Rybacy francuscy przygotowują swe statki do połowów śledzi.



ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Arcybestje

V.

— Przed tygodniem stałem na stacji koło hotelu Florencja, gdy zawołał mnie chłopak z hotelu. Z hotelu wyniosło dwóch ludzi czarny, duży kufer i załadowali na dorożkę. Po chwili wyszedł z hotelu jeden pan z panią (podany przez dorożkarza rysopis w zupełności zgodny był z rysopisem, podanym przez pierwszego dorożkarza) i kazali się zawieźć na dworzec. Odjechałem już kawał drogi, kiedy ten pasażer zawołał mnie i powiedział, żebym nie jechał na dworzec, tylko na ulicę Nabereźną, bo mają tam coś jeszcze do załatwienia. Kiedy przyjechaliśmy na miejsce, oboje naradzali się przez jakiś czas, poczem pasażer powiedział mi, ażebym mu pomógł zdjąć kufer z dorożki i że narazie zostaną jeszcze u znajomych na Nabereźnej. Kiedy zdjęliśmy kufer, dał mi na piwo i zapłacił za kurs, potem zostawił tę kobietę z kufrem na ulicy, a sam wszedł do bramy jednego z domów, numeru domu nie zauważyłem. Co dalej było, nie wiem, bo odjechałem.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że natychmiast w towarzystwie dwóch wywiadowców pojechałem do hotelu Florencja.

— Czy przypomina pan sobie tę parę, która mieszkała u was i wyjechała przed tygodniem. Mieli ze sobą czarny kufer.

— Przypominam ich sobie bardzo dobrze — odpowiedział. — Mieszkali u nas dwa dni, o ile sobie przypominam, to przyjechali z Warszawy. W tej chwili sprawdzę w książce meldunkowej i powiem panu naczelnikowi wszystko dokładnie.

Po chwili miałem już przed sobą książkę meldunkową. Tajemnicza para była zameldowana pod nazwiskiem Roman Korczyński z żoną Antoniną z Warszawy. Tajemniczy pasażer legitymował się paszportem, wydanym w Warszawie. W książce meldunkowej zboku odnotowany był również i numer paszportu.

Jeżeli morderca był na tyle nieostrożny, że legitymował się prawdziwym paszportem, to ujęcie jego mogło nastąpić już w najbliższych godzinach.

Odrazu też porozumiałem się telefonicznie z moim naczelnikiem w Kijowie.

— Udało mi się, panie naczelniku, wpaść na trop nadawcy kufra. Zamieszkiwał wraz z żoną, lub też rzekomą żoną, w hotelu Florencja w Odessie. Legitymował się paszportem, wydanym w Warszawie na nazwisko Romana Korczyńskiego. Czy pan naczelnik skomunikuje się z Warszawą w tej sprawie, czy ja to mam zrobić?

— Sprawa jest zbyt poważna, aby telefonować, lub pisać do Warszawy, i musi pan natychmiast sam tam jechać. O ile nie ma pan dość pieniędzy, to ja panu natychmiast przekażę je do Warszawy.

— Dziś w nocy wyjeżdżam, panie naczelniku. Pieniądze proszę mi wysłać na ręce naczelnika policji kryminalnej w Warszawie.

Prawdę mówiąc, byłem bardzo zadowolony z tej podróży, gdyż po pierwsze, dość dawno nie byłem już w mojem rodzinnem mieście, a po drugie, miałem możność zobaczyć się z rodzicami i braćmi.

W owym czasie zastępcą naczelnika Urzędu Śledczego był osławiony Gruen. Po przybyciu do Warszawy natychmiast zgłosiłem się do niego. Przyznać muszę, że Gruen przyjął mnie bardzo uprzejmie i okazał mi bardzo dużo pomocy, udzielając również wskazówek w tej sprawie.

— W tej chwili wydam polecenie zbadania autentyczności paszportu i już za pół godziny najdalej będziemy wszyscy wiedzieli. O ile Korczyński znajduje się w Warszawie, wydam polecenie, by go bezzwłocznie aresztowano i dostarczono wraz z żoną do Urzędu Śledczego.

Okazało się jednak, że tajemniczy przestępca był sprytniejszy, jak przypuszczałem. Jak stwierdził wydelegowany wywiadowca, paszport za podanym przeze mnie numerem został wydany niejakiemu Karolowi Markowskiemu, zmarłemu przed rokiem w Warszawie.

Wiadomość ta spadła na mnie, jak grom z jasnego nieba. Zdawałem się być już tak blisko celu, a tu nagle takie rozczarowanie.

Dalszy ciąg jutro.

W szponach gangsterów

Pani Banks zatrzymała się na chwilę przed autem i spogląda tak, jakgdyby obawiała się czegoś:

— Proszę wsiadać — powiada monsieur Sarraut i przeszywa ją swem spojrzeniem.

— Ale.... wyrywa się zaledwie jedno słowo z gardła pani Banks, która spogląda nań zamglonemi oczyma.

Sarraut ujmuje jej rękę i dopiero wówczas pani Henny ulega jego rozkazowi, jak lunatyczka. W aucie zajmuje miejsce obok niej i rzuca szoferowi krótki rozkaz:

— Ruszać!

Auto ruszyło. Szofer, jakgdyby obawiając się czegoś, coraz szybciej pędzi po asfaltowej powierzchni autostrady, mija California Avenue, jedzie w kierunku jeziora Michigan, poczem z szaleńczą szybkością mknie nad brzegami jeziora.

Pani Banks siedzi nawpół przytomna i opiera swoją głowę o aksamitną narzutę auta. Jest niezmiernie blada i co kilka chwil wyrywa się z jej piersi westchnienie.

„Dokąd jedzie? Kto siedzi tu obok niej w aucie? Co się z nią stało?" — strzępy myśli kołaczą się w jej umyśle.

A monsieur Sarraut jest spokojny, milczy i na jego wargach zastygł zwycięski uśmiech. Siedzi nieruchomo, i tylko od czasu do czasu rzuca spojrzenie zukosa na nawpół omdlałą kobietę.

Szofer odwraca się do Francuza i powiada:

— Za chwilę będziemy na miejscu.

Po upływie pięciu minut auto zatrzymuje się przed dwupiętrowym budynkiem, który stoi samotnie gdzieś na odludziu. Część okien tej szarej kamieniczy jest zasłonięta deskami.

— Wysiadamy... — powiada Francuz i ujmuje rękę mistress Banks.

Pani Henny odruchowo cofnęła się wstecz i zadrżała, tak, jakgdyby się czegoś przestraszyła. Ale w tej samej chwili poczuła ostre, rozkazujące spojrzenie Francuza. Usłuchała go i wysiadła.

— Zmień numer.... — powiada Francuz do szofera.

— Oczywiście — odpowiada tamten, uśmiechając się. Zdejmuje tabliczkę z numerem auta i zawiesza inną.

Francuz naciska guzik. Rozlega się przeciągły dzwonek i za chwilę mała furtka w parkanie otwiera się automatycznie. Wnet ukazuje się jakiś mężczyzna.

— Tak prędko? — rozlega się czyjś zdziwiony głos.

Pani Banks czyni nadludzki wysiłek woli, by nie wejść na podwórze. Jest jednak bezsilna. Wystarczy jedno spojrzenie zielonych oczu i żona miljonera bezwładnie wchodzi do wnętrza domu.

Monsieur Sarraut wprowadza ją wkońcu do starannie umeblowanego pokoju, gdzie znajduje się łóżko, kanapa, stół z krzesłami, i duża elektryczna lampa nakształt kuli. Okna są zakratowane.

— Proszę usiąść, powiada Francuz, zamykając za sobą drzwi.

Zbliża się do niej, głaszcze jej ręce, i czyniąc kilka dziwnych ruchów przed jej oczyma, powiada zmienionym głosem:

— Pani Banks, teraz odzyskuje pani władzę nad sobą. Teraz może pani zdać sobie sprawę z wszystkiego, co zaszło... Słyszy pani mój głos? Rozkazuję pani...

Pani Henny z trudem odetchnęła, szeroko rozwarła oczy, przetarła ręką czoło i niespokojnym wzrokiem zaczęła wodzić po pokoju, tak jakgdyby zbudziła się z głębokiego snu.

Francuz uważnie śledzi jej każdy ruch.

Nagle pani Banks zerwała się z miejsca, uchwyciła rękę pana Sarraut i przestraszonym głosem zapytała:

— Co się ze mną dzieje? Gdzie jestem teraz? Niech pan mi odpowie...

— Znajduje się pani teraz w zupełnie bezpiecznem miejscu, gdzie się pani nic złego nie stanie... — odpowiada monsieur Sarraut zmienionym głosem.

Głos ten bowiem brzmi tak, jakgdyby to był głos kobiety.

— Ale jak się tu wzięłam? Proszę mi odpowiedzieć.... — pyta wciąż nerwowo pani Banks.

— Pani przybyła tu autem... Czy nie przypomina pani sobie zupełnie, jak pani jechała autem?.

— Ale przecież niedawno temu byłam u siebie w domu. Co się więc stało ze mną? — coraz szerzej rozwierają się jej oczy, pełne strachu i grozy.

— Tak, ma pani rację. Przed godziną była pani u siebie w domu. Zgodziła się pani nato, by przyjechać tutaj do mnie... Czy sobie pani tego nie przypomina?

Chwilę spogląda na monsieur Sarraut podejrzliwym wzrokiem. W jej umyśle świta jakieś podejrzenie, jakaś okropna myśl. Powoli przypomina sobie wszystko, co z nią zaszło od wczorajszego wieczora...

Bal, organizowany przez mister Noksa... Piękny Francuz na balu... Tańczy z nim... Jest dziwnie oszołomiona jego urodą... Max zazdrosny, zmusza ją, by wrócili do domu... W nocy nie śpi, marzy o nim... Z rana Max wraca do pracy... Potem nieoczekiwana wizyta... Wpada w stan omdlenia... Wychodzi z nim pod rękę... Siada do auta. A teraz jest tu, w jakimś pokoju o zakratowanych deskami oknach... Co Max pomyśli? Co się z nią stanie?

Zrywa się z miejsca i zaczyna krzyczeć:

— Niech pan mnie stąd wypuści... Niech mnie pan stąd natychmiast wypuści!

— Stąd, mistress, nikogo się na własne żądanie nie wypuszcza — odpowiada z lodowatą obojętnością mister Sarraut.

— Proszę mnie wypuścić, bo zacznę krzyczeć! Zrobię awanturę!

— Pani awantura nikogo nie przestraszy. Proszę panią, łaskawa pani, o spokój. Nic to pani nie pomoże, a tylko niepotrzebnie pani szarpie swoje nerwy. Tak piękna pani nie powinna się denerwować. Wiem dobrze, że to może tylko panią zeszpecić...

— Ale w jakim celu sprowadził mnie pan tu? — z trudem oddycha pani Henny, brak jej tchu — co pan chce ze mną uczynić? Niech pan odpowie!

— Wnet się pani o wszystkiem dowie.

— Czy mam tu długo pozostać?

— Zależy to od męża pani.

— Od mego męża? Nie rozumiem pana...

— Trochę cierpliwości, a wnet pani wszystko zrozumie.

Francuz zbliża się do drzwi i otwiera je. Pani Banks biegnie również do drzwi, chce je otworzyć i wyrwać się stąd — ale w tej samej chwili przed jej oczyma zabłysnął rewolwer.

— Pani Banks, niech pani nie usiłuje przemocą wywalczyć sobie wolności—ten rewolwer zmusił do uległości silniejszych od pani...

Monsieur Sarraut opuszcza pokój i zatrzaskuje za sobą drzwi. Pani Henny słyszy zgrzyt klucza.

Zostaje przy drzwiach, sama jedna, opuszczona i zrezygnowana. Zaczyna nadsłuchiwać, ale jej uszu nie dochodzi żaden dźwięk. Wokoło panuje martwa cisza.

Gdzie się teraz znalazła? Czego chce od niej ten mężczyzna? W jakim celu sprowadził ją tutaj? Dlaczego zgodziła się nato, by z nim jechać? Teraz dopiero przypomina sobie, że przybyła tu w stanie omdlenia, przed jej oczyma powoli budzą się odnowa myśli. Przypomina sobie, jak wyszła z domu, jak wsiadła do auta — ale obrazy te są wciąż zamglone, niepewne...

W jaki sposób wpadła w ten stan bezwoli, omdlenia? Nic nie piła, nie paliła papierosów, również i ten Francuz nie palił. Jakaż więc siła oczarowała jej myśl, jej wolę? Co się z nią stało? Jakiś tajemniczy niepokój owładnął ją. Wydaje się jej, że już nigdy stąd się nie wydostanie...

Ale kim jest ten tajemniczy monsieur Sarraut? Przestępca, uwodziciel kobiet?

Jej myśli przerywa zgrzyt klucza we drzwiach. Zrywa się gwałtownie.

Do pokoju wchodzi wysoka, piękna kobieta, z ironicznym uśmiechem na wargach.

— Co się stało? — myśli zdumiona pani Henny, i w oczach jej maluje się przestrach — przecież to jest pan Sarraut... te same oczy, ta sama czupryna... Czemu przebrał się teraz w stroje kobiece? Tak, to jest przecież ten sam mężczyzna...

— Mam zaszczyt przedstawić się... Jestem miss Nora — rzekła spokojnym głosem młoda kobieta.

Dalszy ciąg jutro.

Za grzechy matek

Czesławowa w paru słowach opowiedziała wszystko hrabinie Laneckiej. Nie powiedziała tylko, kim byli ci dwaj panowie, z którymi Ola miała do czynienia. Nie wiedziała więc hrabina Zofja, że to właściwie jej mąż uratował Olę od napaści... ojca hrabiny.

— To też dobre ziółko z tej dziewczyny!.. Cwaniaczka i spryciara, jakich mało!.. Wiem o tem dobrze!... — powiedziała ze złością Czesławowa.

— Jakto? Skąd?

— Kilka z moich stałych bywalczyń zna ją bardzo dobrze. Naopowiadały mi o niej różności.

— Doprawdy?

— Ależ tak!... Ta cała Ola to podobno taka wydra, jakich mało. Może śmiało wychodzić bez... guwernantki... Już mi jej koleżanki tyle o niej nagadały, że wiem, z kim miałyśmy do czynienia. Zresztą, wystarczy wiedzieć, kim jest jej opiekunka, która ją wychowywała...

— Zna pani ją?

— Ja sama nie, ale właśnie koleżanki Oli mówiły mi, że nazywa się Mantarska i dawniej była akuszerką, taką pokątną. wie pani... Niejedna dziewczyna miała z nią do czynienia, gdy jej się przytrafiło coś takiego, co trzeba było ukryć przed światem. Ale gdy się dorobiła, wolała zmienić fach, bo podobno policja jej za bardzo już deptała po piętach. Ona jest znana z tego. Jak ona mogła wychować dziewczynę... nietrudno się domyśleć... Na pewno z tej Oli taka sama ździra, jak jej brat, także dobry ananas...

— Jej brat? — zapytała Lanecka — przecież ona nie ma brata...

— Rodzony brat jej to on nie jest, wiadomo... Ale wychowywali się razem i Ola całe życie uważała go za brata. Ten to jest dopiero kanciarz, jakich mało! Co mogło innego z dziewczyny wyrosnąć przy takiej przybranej matce i takim braciszku... jak ten „piękny Jasiek?"

Teraz dopiero Zofja nagle sobie wszystko uprzytomniła. Zawołała:

— Co? Kto? Jak pani powiedziała? „Piękny Jasiek"?

— Zna hrabina na pewno tego niebieskiego ptaszka, bo przecież lubi się obracać w rozmaitych spelunkach. Musiała hrabina o nim słyszeć. Zresztą, znany też jest, jako cyklista. Na afiszach kilka razy widziałam jego nazwisko. Ściga się na Dynasach. Za kolarza tam lata...

— I on jest?..

— ...synem tej właśnie akuszerki Mantarskiej, która wychowywała Olę. Czyżby hrabina tego wszystkiego nie wiedziała?

— Chyba, że wiem... Nie miałam pojęcia tylko o tych wszystkich koligacjach...

Tysiące myśli zawirowało teraz w głowie Laneckiej. Śpieszno jej było do dalszych czynów. Nie miała tu więcej nic do roboty, wyszła więc po chłodnem pożegnaniu z Czesławową.

Wiedziała dobrze, co myśleć o wartości moralnej Jaśka. Obawiała się, czy przypadkiem nie nabrał jej. Im bardziej zaś myślała nad tem, tem silniej nurtowało ją przekonanie, że Jasiek skorzystał z jej poszukiwań, aby podać jej za córkę Krystyny i Alfreda pierwszą lepszą dziewczynę, jaką miał pod ręką. Ponieważ Ola była mu najbliższa, nauczył ją więc, co ma opowiedzieć. To rzekome niewiniątko jest poprostu ordynarną wspólniczką cwaniaka nadwiślańskiego — „pięknego Jaśka".

Wpadła do domu, siadła do biurka i zabrała się do napisania Jaśkowi listu, w którym zamierzała wyładować całą swoją wściekłość na tego andrusa. Pisała:

„Okradłeś mnie i oszukałeś haniebnie razem z Twoją zakazaną siostrzyczką".

Tu wszakże urwała. Uspokoiła szalejące nerwy. Powiedziała sobie:

— Głupia jestem, że się tak tem wszystkiem przejmuję. Jasną rzeczą jest już dla mnie teraz, że ta cała Ola nie ma nic wspólnego z ową Haneczką. Nie udało mi się dokonać mej zemsty. Ale jednak tej dziewczyny z rąk nie wypuszczę. Mam na nią inny sposób. Już wiem, co zrobię. Oddam ją Krystynie i Alfredowi, jako niby odnalezioną Haneczkę. Powiem, że to ich rodzona córeczka. Gdy potem już się oboje do niej bardzo przywiążą, Krystyna, zwłaszcza, dopiero wtedy powiem, że ich nabrałam, że to jakaś pupilka pokątnej akuszerki, że całowali i pieścili nieznaną nikomu przybłędę, podrzutka, znajdę... a w dodatku wspólniczkę brudnych sprawek łotra z pod ciemnej gwiazdy — Jaśka Mantarskiego. Przez ten czas zaś nie będę ustawała w poszukiwaniach prawdziwej Haneczki. I jeżeli uda mi się ją odnaleźć, wtedy tak samo zepchnę ją w otchłań rozpusty, jak to zamierzałam uczynić z Olą... Tak, to będzie najlepsze wyjście z sytuacji. Lepsze nawet, niż poprzednio. Bo będę miała zemstę podwójną. Najpierw wtrynię im fałszywą Haneczkę, a potem dopiero prawdziwą Haneczkę tak oporządzę, że dostaną w ręce już tylko szmatę, łachman ludzki, a nie córkę...

Dalszy ciąg jutro.

Luty
25
Wtorek
Cezarjusza

5 groszy dziennie! wynosi prenumerata najpopularniejszego dziennika krakowskiego **Ostatnie Wiadomości Krakowskie** z odbiorem w Administracji.

Ważne dla posiadaczy polis austrjackich

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie ma się rozpocząć wypłata zwaloryzowanych polis austrjackich na życie.

Posiadacze polis austrjackich na życie celem otrzymania należnej kwoty, muszą wykazać się kwitami, że premję asekuracyjną włącznie pod koniec roku 1918 zapłacili, a w szczególności za r. 1916, 1917, 1918

Bliższych informacyj w tej sprawie zainteresowanym członkom udziela bezpłatnie Biuro Związku Lokatorów w Krakowie, Pl. Matejki 2.

Małoletni gwałciciel

Teodozja Tryniukowa, zamieszkała w Chabach pod Równem doniosła policji, że na osobie jej 10-letniej córki Heleny, dokonał gwałtu 14-letni Paweł Samojłuk.

Policja ustaliła, że wypadek ten rzeczywiście się zdarzył i pociągnięto młodocianego gwałciciela do odpowiedzialności.

Zmasakrowane zwłoki na torze kolejowym

Obok kolonji „Mościckiego" w Katowicach-Załężu dokonano strasznego odkrycia.

Tuż obok toru kolejowego, przechodzącego w bezpośredniej bliskości kolonji, znaleziono w okropny sposób zmasakrowane zwłoki młodego mężczyzny, który prawdopodobnie w celach samobójczych rzucił się pod przejeżdżający pociąg.

Koła pociągu odcięły samobójcy głowę, obie nogi i ręce. W samobójcy rozpoznano 19-letniego pomocnika biurowego Magistratu chorzowskiego Edmunda Barana.

Co było powodem samobójstwa nie udało się stwierdzić.

DRUKI

WSZELKIEGO RODZAJU

jak czasopisma, broszury, prospekty, afisze, ulotki i t. d. wykonuje solidnie **szybko i tanio**

Drukarnia „Monopol"

Kraków, ul. Na Gródku 2.
Telefon 173-02.

Na krakowskim bruku...

Policja krakowska aresztowała Wiesena Wilhelma, lat 16, zam. przy ul. Paulińskiej 16, za kradzież torebki damskiej z kwotą 100 zł., na szkodę Stelli Grünbaum, zam przy ul. Krupniczej 16.

Za kratkami znalazł się również Silber Mendel, lat 34, zam. przy pl. Zgody 11, za kradzież złotego zegarka damskiego i złotego pierścionka wartości około 200 zł., z mieszkania Erny Unger przy ul. Starowiślnej 35.

KRONIKA KRAKOWA

Epilog zabójstwa w Prokocimiu

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Bolesław Hanschild, technik handlowy z Prokocimia, oskarżony o zastrzelenie swego szwagra, Władysława Sulikowskiego.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: Dnia 31 sierpnia ub. r. pomiędzy żoną osk. Hauschilda, a Hauschildem powstała sprzeczka o psy. Hauschildowa w pewnej chwili obraziła swego męża. Hauschild, czując się obrażony, porwał kij i począł nim bić żonę swoją.

Na pomoc pobitej wybiegli z mieszkania jej bracia Tadeusz i Władysław Sulikowscy i ojciec Hauschildowej.

Tadeusz Sulikowski miał w ręce pędzel do bielenia i uderzył nim w oczy Hauschilda i zachlapał mu twarz, zaś Władysław Sulikowski i zięć Hauschilda okładali go kijami.

Hauschild wbiegł do swego mieszkania, wyciągnął z szafki nocnej rewolwer, wybiegł na podwórze i wystrzelił w stronę Władysława Sulikowskiego.

Kula trafiła w głowę Władysława Sulikowskiego, przebijając czaszkę, skutkiem czego Sulikowski zmarł.

Na wczorajszej rozprawie osk. Hauschield do winy się nie poczuwał, bronił się tem, że chciał zastraszyć ich, a kiedy trzymał rewolwer w ręce, żona jego uderzyła go kijem po ręce w której trzymał rewolwer i rewolwer sam wypalił, trafiając w Władysława Sulikowskiego.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał osk. Hauschilda na 18 miesięcy więzienia. Na podstawie amnestji umorzono osk. połowę kary. Ponieważ osk. już od 6 miesięcy przebywa w więzieniu, więc za 3 miesiące wyjdzie na wolność.

Rozprawie przew. s.o. dr. Konopka, wot. s.o. dr. Wasilewski i Frey, osk. prok. dr. Gajewski, broni adw. dr. Stuhr.

Okropne samobòjstwo fryzjera na ul. Starowiślnej

Wczoraj wczesnym rankiem nieliczni przechodnie byli świadkami wstrząsającego wypadku samobójczego w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 69.

Pod tym numerem znajduje się trzypiętrowy dom, z którego nagle po otworzeniu okna dało się zauważyć jakiegoś osobnika, który nagle wszedł na parapet okna i błyskawicznym ruchem skoczył na bruk.

Niektórzy przechodnie na ten straszny widok zamykali oczy, nie chcąc patrzeć na skutek tego samobójczego kroku.

Ułamek sekundy — a zwłoki nieszczęśliwego leżały już na bruku. Desperat leżąc, wydawał straszne jęki.

Wezwano natychmiast pogotowie, które zabrało rannego ze sobą.

Gdy go wnoszono do karetki wołał błagalnie: „Dobijcie mnie jeszcze, bo nie mam dla kogo żyć!".

Jak się okazało, desperatem był Adolf Aksel recte Dan, lat 38, właściciel zakładu fryzjerskiego „Emil" przy ul. Dajwór l. 3. Przyczyną tego kroku ma być manja prześladowcza, na jaką cierpi Aksel na tle niedawno przebytej operacji ślepej kiszki.

Aksel został przewieziony do szpitala św. Łazarza. Odniósł ciężkie rany: złamania nóg, wstrząsu mózgu i szeregu obrażeń na całem ciele.

PIJCIE TYLKO

najlepszą i najtańszą

KAWĘ „SŁODOWĄ"

produkcji

Browaru Krakowskiego i Fabryki Przetworów Słodowych **Jana Götza**

w Krakowie, ul. Lubicz 17 — telefon 100-53

Żądać wszędzie! **Żądać wszędzie!**

Murarz skazany na śmierć w Krakowie usiłował zamordować kochankę

W dniu wczorajszym odbyła się w sądzie w Podgórzu rozprawa przeciwko 38 letniemu murarzowi zam. przy ul. Łokietka 5, Golikowi Michałowi, oskarżonemu o to, że dnia 3 lutego 1927 r. w Bronowicach, groził zabiciem i poranieniem siekierą swej kochance Józefie Wielebnowskiej i w tym celu przygotował siekierę w łóżku.

Wielebnowska jest rozwiedziona swym mężem od roku 1933 i żyje z Golikiem, również żonatym, nie żyjącym z żoną, a ponieważ ma zamiar połączyć się z powrotem ze swoim mężem, do czego nie chce dopuścić Golik, wszczyna ciągle awantury z nią.

W dniu krytycznym przyszedł kochanek Golik w nocy około godziny 1-ej, wywołał awanturą, pobił Wielebnowską dotkliwie trzonem noża po głowie zadając jej ranę w okolicę prawego oka, a następnie groził jej zabiciem z siekierą w ręce, wskutek czego Wielebnowska z obawy o swe życie wraz z dwojgiem dzieci uciekła ze swego mieszkania na pole gdzie ją spotkał plutonowy Szabendolf i sprowadził ją z powrotem do jej mieszkania.

Wielebnowska obawiała się Golika, albowiem ten już był karany karą śmierci za zabójstwo zamienioną na 10 letnie więzienie w roku 1918.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy i przesłuchaniu świadków, zasądził Golika na karę aresztu przez 6 miesięcy, zawieszając wykonanie kary.

Oskarżonego bronił adw. dr. Pleszowski.

Zniżka do kin: „Adria", „Atlantic", „Swit" lub „Bagatela".
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich
Ważna tylko w dniu 24 lutego 1936 r.

Zaprenumeruj jeszcze dzisiaj

najpopularniejszy dziennik krakowski

„Ostatnie Wiadomości Krakowskie"

Prenumerata miesięczna:

zł. **1**.50 z odbiorem w Adm.

zł. **1**.95 z dostawą do domu

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon Nr. 173-02

Z Teatru im. J. Słowackiego

popoł.: „Niebieski ptak"

KINA

Adria Szalouy porucznik
Apollo „Becky Scharp".
Atlantic: „[illegible]odek na froncie".
Bagatela „Sequoia" i rewja „Kraków Hollywood".
Capitol (Podgórze): „Sabra" i „Parada rezerwistów".
Dom Żołnierza; „Każdemu wolno kochać".
Promień „W pogoni za szczęściem".
Sokół: „Świat należy do Ciebie".
Stella „Dzień wielkiej przygody".
Sztuka „Na zgliszczach szczęścia".
Świt „Noc karnawału".
Uciech: „Koenigsmark".
Wanda: „Ewa".
Zorza; „Niedokończona symfonja".

Radjo krakowskie

Wtorek, 25 lutego 1936 r.

Godz, 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze" 6.34 Gimnastyka, 8 Audycja dla szkół, 11.57 Sygnał czasu, 12 Hejnał 12.03 dziennik południowy 12.30 Koncert 13.35 Chwilka gospodarstwa domowego 13.35 Z rynku pracy 15.15 Wiad. o eksporcie polskim 16.15 Recital skrzypcowy 16.45 Cała Polska śpiewa 17.00 Odczyt 17.15 Słuchowisko 19.55 Pogadanka 20.00 Monologi 20.10 Koncert symf. 20.35 dziennik wiecz. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej 21.00 Jak się bawiono w karnawale 30 lat temu 21.40 „pożegnanie karnawału 23.00 Wiadom. meteor.

Nocny dyżur aptek.

Apteka pod Złotym Słoniem Grodzka 22, pod Jagiełłą Pl. Matejki 3, Nowowiejska Wybickiego 1, pod Trzema Gwiazdami Rakowiecka 21. Sterabecha Dietla 36.

Podgórze: Apteka pod Orłem, Plac Zgody 18.

Lokale restauracyjne a ochrona lokatorów

Centrala stowarzyszeń restauratorów R. P. złożyła obszerne umotywowane memorjały w min. skarbu, przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości oraz międzyministerjalnej komisji gospodarczej i Związkowi izb przemysłowo-handlowych w sprawie wyjęcia lokali restauracyjnych z pod ustawy o ochronie lokatorów.

W memorjałach tych prosi Centrala o utrzymanie ochrony lokatorów dla zakładów restauracyjnych, a jeśli to jest niemożliwe, o wprowadzenie dodatkowego przepisu do dekretu z dn. 14 listopada 1935 r., mocą którego zakłady restauracyjne korzystałyby z ochrony lokatorów do 30 września 1940 r., a nie, jak postanawia dekret do 30 września 1937 r.

7 lat więzienia za otrucie syna.

Oskarżony pobił kochankę w sądzie.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie zapadł wczoraj wyrok na Józefa Chrząścika, ślusarza z Chrzanowa.

Chrząścik oskarżony był o otrucie swego 3-miesięcznego syna Stanisława Spyry, któremu dał do wypicia esencję octową.

Ponadto Chrząścik oskarżony był o zmuszenie Julji Spyrównej pod groźbą zabicia do zaniechania zawiadomienia policji o popełnionem morderstwie.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał osk. Chrząścika na 7 lat więzienia.

W czasie odprowadzenia osk. Chrząścika do więzienia, tenże natknął się na korytarzu na swą kochankę Spyrównę i uderzył ją silnie w twarz.

Spyrówna utraciwszy przytomność upadła na ziemię, a osk. Chrząścika skutego w kajdany odstawiono do więzienia.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Kurzer, wot. s. o. dr. Kronenberg i dr. Zacharski, bronił adw. dr. Aleksandrowicz.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.

Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku 2